

Gazeta Gdańska

10 stron - rok XLV

cena 15 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - GAZETA MORSKA - GAZETA MOGILEŃSKA**

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Bestjałski mord pod Chojnicami Krwawy samosąd Niemców nad polskim osadnikiem

W czwartek ubiegłego tygodnia mała wieś Ogorzeliny, położona około 15 km na południe od Chojnic, była widownią krwawego zajścia, zakończonego śmiercią osadnika polskiego, 34-letniego Stanisława Gawkowskiego.

Krytycznego dnia, około godz. 20, w obozisku Weilandta zebrała się grupa młodych Niemców z „Verband deutscher Katholiken”, by — jak co tydzień — poświęcić pieśni kościelne na niedzielne nabożeństwo. W czasie lekcji do karczmy wszedł Gawkowski w towarzystwie kilku parobków i prawdopodobnie celem dokuczenia Niemcom razem z przyjaciółmi zaczął śpiewać polskie pieśni ludowe. Na tem tle doszło wprawdzie do sprzeczki słownej, a potem do bójki.

Bijatyka początkowo nie miała groźnego charakteru — potrącano się tylko i odpychano łokciami.

W pewnej chwili jednak, jeden z Niemców, 23-letni parobek rolnika Theusa, Paweł Binke, w celu pozbycia się natręta, a prawdopodobnie również dla „uregulowania” starych osobistych porachunków, podszedł do Gawkowskiego z tyłu i grubym trzonem od siekiery zadał mu silny cios w głowę.

Uderzenie było straszne — Gawkowski runął na ziemię, a po kilku minutach zmarł. Jak się później okazało, zgon nastąpił na skutek pęknięcia czaszki.

Widok leżącego bez żadnych oznak życia Gawkowskiego, rozbawił kilku nastu Niemców, który nienawidził polskiego osadnika za jego zawadziackie zachowanie się w stosunku do ich organizacji. Młodzi parcy wyciągnęli zwłoki zabitego przed oboziskiem i zaczęli się nad nim pastwić, bijąc w ciało łaskami, kijami, pałkami gumowymi i kamieniami.

Po dokonaniu tej ohydnej zbrodni młodzi wyrodnialcy zbiegli.

W kilka godzin później do Ogorzelin przybyła policja wezwana telefonicznie z Chojnic.

Kierownik Wydziału Śledczego w Chojnicach p. komisarz Krefit rozpoczął

natychmiast osobiście dochodzenie, w wyniku którego aresztowano mordercę Gawkowskiego Pawła Binkego, oraz 13 jego towarzyszy, również Niemców, którzy się pastwili nad zabitym, braci Ambrożego, Jana, Herberta i Józefa Hellwigo, braci Jana i Bernarda Kosanków, Artura Bengera, Andrzeja Klingera, Feliksa Kowalika, Józefa Megera, Marcina Schultecka, Jana Sikaua i Alfonsa Krausego. Wszyscy zatrzymani, synowie rolników i parobcy, w wieku od 20—30 lat, są członkami grupy młodych „Verband deutscher Katholiken”.

W dniu wczorajszym Niemców przesłuchiwał prokurator Sądu Okręgowego w Chojnicach p. Wandtke, sędzia śledczy tego Sądu p. Gajda. Po przesłuchaniu wszystkich zatrzymanych osadzono w więzieniu karno-śledczym w Chojnicach.

Mord na osobie Gawkowskiego wywołał w Ogorzelinach wielkie poruszenie. Ludność polską podniecił silnie fakt, że zabójcami osadnika polskiego są wyłącznie Niemcy. Spokoju jednak nigdzie nie zakłócono.

Zabity Gawkowski, 60-morgowy osadnik, który przybył do Ogorzelin przed pięciu laty z powiatu łomżyńskiego, nie cieszył się dobrą opinią. Był wielkim zawadziaką — wszczynał o byle co awantury i stale się z kimś bił. Z tego powodu ogólnie go się bano.

W ubiegłym roku został skazany na rok więzienia za rozbicie zabawy Związku Strzeleckiego, na której dotkliwie poturbował dwóch strażników granicznych i policjanta. Później został ukarany więzieniem za pobicie własnej matki, a niedawno został znowu skazany na 3 miesiące więzienia za pobicie rolnika

z Ogorzelin. W pierwszych tygodniach przyszłego roku miał odpowiadać przed Sądem w Chojnicach za rozbicie zabawy katolików niemieckich („Verband deutscher Katholiken”) i za zdemolowanie lokalu, w którym impreza się odbywała.

Ostatnia sprawa była właśnie powodem, dla którego młodzi Niemcy z Ogorzelina szukali okazji, by się zemścić na Gawkowskim.

Naturalnie z pewnej strony usiłuje się nadać tragicznemu wydarzeniu charakter polityczny, na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, stwierdzono jednak, że chodzi tu raczej o akt zemsty, co, oczywiście, nie zmniejsza w niczym odpowiedzialności sprawców zbrodni, tembardziej, że dokonana ona została w sposób wyjątkowo potworny.

Sensacyjny proces przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy

Echa krwawych zajść w dniu wyborów pod Wyrzyskiem — Członkowie Stronnictwa Narodowego prowodyrami awantur — Przyjęli na krzyż i karabin

Dziś, w poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy rozpoczyna się sensacyjny proces polityczny, będący epilogiem krwawych zajść, spowodowanych w dniu wyborów do Sejmu przez członków Stronnictwa Narodowego w kilku miejscowościach powiatu wyrzyskiego. Proces ten jest największym, jaki kiedykolwiek toczył się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. Akt oskarżenia obejmuje przeszło 50 stron druku maszynowego, a na ławie oskarżonych zasiadzie 54 oskarżonych, których większość jest członkami Stronnictwa Narodowego. Na rozprawę powołano 40 kilku świadków, a przewod sądowy trwać będzie 4 dni. Rozprawie przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego sędzia Wołynowski, oskarżenie wnosi wiceprokurator S. O. Galuba. Ze względu na wielkie zainteresowanie procesem i przewidywany napływ publiczności, wydano specjalne bilety wstępu w b. ograniczonej ilości, gdyż załedwie około 50. Podniósł na leży, iż dziesięciu z oskarżonych bezpośrednio po zajęciach w Wiktorówku. Ferdynandowie i Luchowie uciekli i do tej pory nie udało się ich ująć. Wyrok przeciwko tym oskarżonym wyda sąd prawdopodobnie zaocznie.

Lista oskarżonych

Oskarżonymi o udział w zajęciach są: Brunon Polcyn, Edmund Doman, Stefan Maskuliński, Józef Grochowski, Franciszek Socha, Marjan Żalno, Jan Wnuk, Wojciech Szalski, Józef Rugowski, Mieczysław Cholewiński, Franciszek Kowalski, Józef Miłoś, Józef Sztencel, Stefan Michałski, Michał Zich, Józef Adamski, Florian Tomasz, Franciszek Brzeziński, Jan Grochowski, Józef Reinholz, Bernard Rittig, Franciszek Kaczewski, Edmund Wrzeszcz, Jan Tetzlaff (z Walentynowa ur. 21. VI 1918), Bolesław Niemczyk, Florian Budnik, Józef Kleczka, Marian Konka, Józef Kowalski, Jan Stachowiak, Józef Stachowiak, Antoni Piszczek, Maciej Cybulski, Joachim Siega, Bronisław Gapa, Franciszek Kowalski (II), Edmund Jacoszek, Benedykt Karpala, Jan Westphal, Stanisław Stanowiak, Paweł Pala-

chowski, Stanisław Murach, Kazimierz Kleczka, Dominik Dyks, Stanisław Żółna, Franciszek Ziarnek, Józef Pikulik, Bronisław Pikulik, Bolesław Cywiński, Halina Reinholz, Marjan Piszczek, Marjan Tomasz, Michał Fas i Maksymilian Kolasa.

Trzynastu z oskarżonych do czasu rozprawy siedziało w areszcie śledczym, dzie-

Co zarzuca akt oskarżenia?

Dnia 6 września 1935 r. zebrał się u Franciszka Kowalskiego w Wiktorówku członkowie Stronnictwa Narodowego. Do zebranych przemówił Marjan Żółna, wywołując ich do czynnego bojkotu wyborów i wystąpienia przeciwko władzom. Następnie Marjan Żółna odebrał od zebranych przysięgę na krzyż i karabin, przyniesiony przez Jana Wnuka, że w dniu wyborów do Sejmu przystąpią do walki czynnej, aby udaremnić wybory. Po złożeniu tej przysięgi, przemówił jeszcze Jan Wnuk, polecając zebrany stawić się w dniu wyborów 8-go września rano przed karczmą w Wiktorówku. Jednocześnie wezwał Wnuk zaprzysiężonych, aby przynieśli ze sobą broń ci wszyscy, którzy broń posiadają, a reszta dostanie karabiny na miejscu.

Zebrańie to zwołane zostało z polecenia Brunona Polcyna, który jako prezes powiatowy Stronnictwa Narodowego polecił kierownikom placówek zwołać zebrania człon-

ków i na nich nakazać zebrany, aby w dniu wyborów wystąpili czynnie celem przeszkodzenia wyborom. Celem zachowania tego przedsięwzięcia w tajemnicy nakazał Polcyn odbierać przysięgę.

Tego samego rodzaju zebranie odbyło się w Pleśnie u Franciszka Kowalskiego. Tutaj sam gospodarz przemawiał i jako kierownik Wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego odebrał przysięgę od zebranych i po zaprzysiężeniu wezwał do stawienia się w dniu wyborów rano w Wiktorówku. Takie samo zebranie odbyło się u Franciszka Kowalskiego dnia następnego, t. j. 7 września i to przeważnie dla członków Stronnictwa Narodowego z Walentynowa. I tutaj od wszystkich zebranych odebrano przysięgę. Z polecenia Polcyna, jako prezesa Stronnictwa Narodowego, odbyło się również zebranie w Ratajach w nocy na 6 września.

Przed karczmą w Wiktorówku

Kiedy w dniu wyborów 8 września przed godziną 9 rano przybył do Wiktorówki strażnik graniczny Szczepan Kniola, który był przydzielony do straży bezpieczeństwa lokalu i komisji wyborczej, zauważył większe grupy ludzi. Gdy strażnik przyszedł do szkoły, gdzie mieścił się lokal wyborczy, ostrzegł go przewodniczący komisji wyborczej nauczyciel Marjan Kanek, że zanosi się na zaburzenia, gdyż w pobliżu szkoły zbierają się jacyś uzbrojeni osobnicy. Zachowując wszelkie środki ostrożności, Kniola postanowił zamknąć drzwi wejściowe do lokalu wyborczego na klucz. Załedwie drzwi zostały zamknięte, poczęli się do nich dobijać napastnicy. Po kilku minutach drzwi

zostały rozbite i do lokalu wyborczego wpadła banda kilkudziesięciu rozgilitowanych napastników. Większość z nich uzbrojona była w karabiny i rewolwery. Napastnicy uzbrojeni: Żółna, Szalski, Adamski, Tomasz i Brzeziński rzucili się na strażnika granicznego i rozbili go gwałtem, zabierając mu karabin i pistolet. Napastnicy Szalski i Dyks zabrali akta wyborcze, które wynieśli na dwór, rozrzucali wśród tłumu i darli na strzępy. Jaki rozogniony nastrój panować musiał w lokalu wyborczym i jak wojowniczo usposobieni byli zamachowcy, świadczyć może fakt, że Franciszek Brze-

(Ciąg dalej na str. 3).

Dziś w numerze:

USTAWA AMNESTYJNA UCHWALONA PRZEZ RADĘ MINISTRÓW.

PROCES O ZABÓJSTWO MIN. PIERACKIEGO.

KUPIECTWO OBNIŻA CENY I OCZEKUJE SPEŁNIENIA SWYCH POSTULATÓW.

JAK PRACUJĄ NASZE KOLEJE (wywiad z min. komunikacji Butkiewiczem).

NOWY ROZKŁAD JAZDY PO CIĄGÓW I UDOGODNIENIA SWIATECZNE.

LUDZIE BEZ DZIS I BEZ JUTRA — OBRAZEK Z WARSZAWSKIEGO DOMU NOCLEGOwego.

15-LECIE PAŃSTW. SZKOŁY MORSKIEJ W GDYNI.

E. SIWIEC

Toruń, Żeglarska 31

PZT - PHILIPS - KOSMOS - ELEKTRIT - NATAWIS - TELEFUNKEN

bardzo dogodne warunki.

Demonstrujemy każdej chwili u reflektantów bez obowiązku kupna!

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej).

ziński i Wacław Miłoś zdarli ze ściany portret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, podarli go, wykrzykując przytem niezwykle obraźliwe słowa pod adresem Głowy Państwa. Podczas gdy jedna grupa demolowała lokal wyborczy, inna grupa napastników uzbrojona w karabiny i rewolwery, wdarła się do mieszkania nauczyciela Kanka, żądając wydania broni. Mimo wydania broni, napastnicy nie odeszli, a w dalszym ciągu domagali się wydania karabinu maszynowego, którego szukali w mieszkaniu nauczyciela. Dopiero po dłuższych i wielokrotnych zapewnieniach nauczyciela, że karabinu maszynowego nie posiada, napastnicy opuścili mieszkanie.

Po bezskutecznej rewizji za karabinem maszynowym u nauczyciela, udała się część napastników do mieszkania strażnika granicznego Wincenciego Suchonia, który mieszka w pobliżu szkoły. Suchonia jednak nie zastano w mieszkaniu, gdyż strażnik

zauważywszy z okna tłum, wybiegł na podwórze i wsiadłszy na rower, pozostawiony przez jednego z uczestników tłumy i pojechał na placówkę Straży Granicznej do Łobżenicy, aby zawiadomić o napadzie na lokal wyborczy w Wiktorówku. Ponieważ zamachowcy opracowali plan swej akcji w najdrobniejszych szczegółach i uprzednio przesiłali nawet druty telefoniczne, przeto strażnik Suchon był pierwszym, który doniósł o napadzie w Wiktorówku.

Tymczasem uzbrojeni napastnicy wtargnęli do mieszkania Suchonia, w którym była jego żona. Zamachowcy skierowali broń do Stanisławy Suchonowej, żądając od niej wydania karabinu maszynowego. Ponieważ Suchon był instruktorem Z. S., napastnicy sądzili, iż posiada karabiny i naboje, służące do ćwiczeń. Skoro Suchoniowa oświadczyła, że broni żadnej nie posiada, napastnicy przeszukali całe mieszkanie, które po kilku minutach wyglądało jakby przeszła przez nie banda najgroźniejszych zbirów.

Rekwirowali nawet straszaki

W pogoni za bronią rozwyrzeni napastnicy udali się na dalszą rewizję do mieszkania Jerzego Steinera, zmuszając go do wydania... straszaka. Zamachowcy nie poprzestali na przeszukiwaniu mieszkań prywatnych za bronią, a hulali po drogach prowadzących do wsi i w samym Wiktorówku. Nadchodzącego drogą Władysława Pisułę zatrzymali i gwałtem doprowadzili do strażnicy pożarnej, w której go zamknęto, ustawiając przed drzwiami posterunek. Po dłuższym czasie przybył do strażnicy jeden z napastników Florjan Tomasz i wyprowadził Pisułę na dwór przed zgromadzonym tłumem zmusił „aresztowanego”, grożąc mu bronią, do wzniesienia okrzyku na cześć gen. Hallera, poczem kopnąwszy Pisułę puścił go na wolność.

Ponieważ w międzyczasie minęła już godzina 9, o której rozpoczął się okres głosowania do Sejmu, przeto nadchodzić zaczęli do szkoły wyborcy. Drogi prowadzące do lokalu wyborczego obstawili napastnicy posterunkami, uniemożliwiając obywatelom oddanie głosów. Idącego do lokalu wyborczego Bolestawa Plewę zatrzymali na drodze Jan Wnuk i Jan Westphal. Napastnicy przyłożyli Plewę broń do piersi i po zrewidowaniu go kazali zawrócić do domu. Idącego do lokalu wyborczego Andrzeja Boguczyka zatrzymał Franciszek Brzeziński i steroryzował go karabinem również po rewizji osobistej zmusił do powrotu do domu. Ten sam Franciszek Brzeziński wspólnie z Michałem Fąsem zatrzymał przechodzących drogą Romana Adamina i Józefa Kaborę. Pod groźbą karabinów napastnicy zmusili Adamina i Kaborę do powrotu do domu i okazywania napastnikom schowków w mieszkaniu, które przeszukano również za bronią. Do kroczącego drogą Wojciecha Staśkowiaka, przystąpiło kilku napastników, a wśród nich również Florjan Tomasz i gwałtem zaprowadzili go do kuźni, w której kazali mu przebywać.

Z za domów strzelali do policji

W międzyczasie komendant Posterunku PP. w Łobżenicy zawiadomiony o napadzie na lokal wyborczy w Wiktorówku przez strażnika Suchonia wysłał około godz. 9,15 patrol z pięciu strażników granicznych, pod dowództwem starszego posterunkowego policji Antoniego Nowaczyka. Gdy patrol jadąc samochodem zbliżył się do Wiktorówki, już pół kilometra przed wsią został zaskoczony ostrą strzelaniną. Starszy posterunkowy rozkazał szoferowi przystanąć, rozsyłał patrol w tyralerę i począł ostrzeliwać napastników, aby zmusić ich do opuszczenia Wiktorówki. Napastnicy jednak nie ustąpili, a rozrzucając po ścieżkach i ukryci za domami wsi zaczęli ostrzeliwać się. Grad kul jaki posypał się na patrol policyjny uniemożliwił dalsze poszukiwanie. Dopiero około godziny 10 nadjechał samochodem z dwoma strażnikami starosta powiatowy Ludwik Muzyczka, zaniepokojony brakiem informacji o wysłanym patrolu. Starosta Muzyczka zorientowawszy się w sytuacji objął komendę nad patrolem, nakazując rozpędzić grupę napastników zachodzących patrolowi z boku od strony pola. Po rozpadnięciu tej grupy patrol począł posuwać się naprzód do Wiktorówki, mimo licznej przewagi zamachowców uzbrojonych w karabiny i rewolwery. Widząc zdecydowaną postawę patrolu napastnicy pierzchli, a częściowo skryli się w kuźni i w pobliskich zagrodach.

Krwawa walka na drodze

Po zajęciu Wiktorówki, starosta nakazał strażnikom granicznym i st. post. Nowaczykowi przeszukać mieszkania za napastnikami strzelającymi do patrolu, ująć ich i doprowadzić na posterunek w Łobżenicy. Po zaprowadzeniu spokoju w Wiktorówku starosta Muzyczka odjechał do Łobżenicy, aby stwierdzić, czy w innych miejscowościach panuje spokój. W Wiktorówku znaleziono znaczną ilość broni palnej, którą porzucili wgl. ukryli zamachowcy. Z pośród uczestników napadu przytrzymało 20 osób i tych postanowiono doprowadzić na posterunek do Łobżenicy. W drodze, w pobliżu Łobżenicy patrol, odprowadzający przytrzymałych został napadnięty przez tłum około 200 in-

dzi, którzy zaczęli nawoływać tymczasowo zatrzymanych do ucieczki. Jednocześnie pisały się strzały w kierunku konwojentów. Rozwyrzonym tłum mimo ostrzegawczych strzałów strażników granicznych nie ustąpił. Korzystając z zamieszania zdołało uciec 2 tymczasowo zatrzymanych: Wacław Miłoś i Józef Pikulik. Tłum tymczasem parł coraz natężając się na strażników granicznych, okraczając ich ze wszystkich stron. Kroczącemu na czele eskorty st. post. Nowaczykowi zastąpił drogę Jan Sobek. Nowaczyk wystąpił na postach, a gdy to nie pomogło strzelił w tłum trafiając Jana Sobka, który padł na ziemię. Tłum widząc zdecydowaną postawę konwojentów ustąpił i dopiero wówczas konwój udał się w dalszą drogę. Na miejscu napadli pozostali dwaj trupy — na-

pastnika Jana Sobka, który zmarł na skutek postrzelenia oraz Leona Starczewskiego, który został zabity przez współuczestników napadów.

Podczas tych zajęć w Wiktorówku działał w Łobżenicy Brunon Polcyn wraz z innymi oskarżonymi kierując całą akcją rozbijania lokali wyborczych po wsiach w okolicy Łobżenicy.

W godzinach rannych za namową Polcy na rzucił w Magistracie w Łobżenicy Franciszek Kaczewski próbówkę z ciecżą cuchnącą i po dokonaniu tego czynu uciekł. Policyn nie tylko Kaczewskiego nakłonił do podżucenia bomb cuchnących, ale nakłaniał do tego i wręczał bomby i innym, którzy działali na terenie Ferdynandowa, Luchowa i Wiktorówka.

Zdemolowali lokal wyborczy

W międzyczasie tłum dokonywujący napadów na lokale wyborcze w Dźwiersznicy, Ferdynandowie i Luchowie dotarł do Luchowa odległego zaledwie o 1 km od Łobżenicy. Około godz. 12 zebrał się tłum przed lokalem wyborczym w Luchowie rozpoczynając atak. W kilka minut nadjechał samochodem przewodownik policji Franciszek Ostrowski z dwoma strażnikami gran., a za nimi komisarz Straży Granicznej Mańczyk. Przewodownik policji Ostrowski i przewodownik Straży Antoni Toboła ruszyli na tłum nakazując cofnięcie się. Z tłumem posypał się grad kamieni, z których jeden uderzył przewodownika Ostrowskiego. Ranny przewodownik padł nieprzytomny na ziemię, a korzystając z tego napastnicy, zabrali karabin i amunicję. Po chwili pod razami kamieni padł również nieprzytomny przewodownik Toboła. Jeden z napastników Franciszek Kaczewski począł zbierać kamienie i zamierzał się niemi na leżącego bezprzytomnie Toboła. Nieszczęśliwemu podbiegli z pomocą Mieczysław Reiman i wyratowali go z ciężkiej opresji cho-

Przy grypie, zapaleniu oskrzeli, zapaleniu migdałów, katarze szczytów płuc, zakatarzeniu nosa, gardzieli i krtani, chorobach usznych i ocznych pamiętać należy, aby żołądek i kiszkę były dokładnie przeczyszczone przez użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarzy.

oiaż sam został za to dotkliwie obity. W międzyczasie komisarz Mańczyk z rewolwrem w ręku zdołał obronić z ciężkiej opresji strażnika Michała Pilaczyka, którego tłum otoczył ze wszystkich stron, atakując kamieniami. Widząc tak groźną postawę tłumy, strażnicy cofnęli się do szkoły, zamykając się na klucz. Wówczas to od strony Łobżenicy nadciągnęła nowa banda w sile około 100 ludzi, i rozpoczęła atak na szkołę pod dowództwem Jana Grochowskiego. Posypali się strzały i kamienie. Z Łobżenicy nadjechał łącznik Edmund Doman i na jego polecenie atak przybrał jeszcze więcej na sile. Ktoś rzucił pocisk eksplodujący, a w tej samej chwili strażnik graniczny Krajnik raniony został kulą. Sytuacja uwięzionych w szkole strażników stawała się coraz groźniejsza. Kiedy drzwi zaczęły trzeszczeć strażnicy wycofali się na strych. Po chwili tłum wpadł do szkoły i zdemolował cały lokal wyborczy. Rozlano cuchnącą ciecżą a urnę wyborczą rozbito o drzewo.

Za wódkę...

Akcja tą kierował niewątpliwie Brunon Polcyn, który stał w pobliżu mostu łączącego Łobżenice z Luchowem. Kiedy przechodził drogą, niej. Józef Bagniewski Polcyn począł namawiać go do wzięcia udziału w napadzie, a jako ekwiwalent obiecał dobre pieniądze.

W chwili gdy tłum był już w szkole nadjechał starosta powiatowy, a zdezorientowani napastnicy sądząc, że nadjeżdża większa pomoc cofnęli się. Po chwili powstał pomysł, aby napad na powracającego starostę do Łobżenicy. Starosta jednak pojechał okreśną drogą. Tłum postanowił dobiec do Łobżenicy i tam napad starostę. W międzyczasie przybyła silna pomoc policyjna z Bydgoszczy i dopiero wówczas zaprowadzono spokój w Łobżenicy.

Aptekarz dowódca

Ciekawem jest, że przez cały czas zajęć informowany był o przebiegu aptekarz w Łobżenicy Reinholz, który wspólnie z Polcynem kierował akcją.

Kiedy Reinholz zorientował się, że cała awantura została opanowana przez władze policyjne, postanowił najbardziej obwinionym pomoc uciec. W tym celu zamówił auto, którym żona jego Michałina odjechała na umówione miejsce, skąd zabrała przywódców napadu z Polcynem na czele.

Wychowanie „narodowe”

Rozprawa wzbudziła w Bydgoszczy niezwykle zainteresowanie, a fakt, że prezes Stronnictwa Narodowego na powiat wyrzucił Brunon Polcyn kierował całą akcją, rzucił jaskrawe światło na metody t. zw. „narodowców”. Rozprawa wyświeśliła niewątpliwie niejedną szczegół i metody, które przysłużyły się Stronnictwu Narodowe w okresie wyborów do Sejmu. Piękne deklamacje na temat praworządności i metod wychowania, tak często podnoszone na łamach prasy stronnictwa narodowego dały zaledwie wynik „imponujący”.

Młodzi, bo niejednokrotnie siedemnastoletni chłopcy kamieniami atakowali policję, zrywali portrety Głowy Państwa — oto bilans wpływów wychowawczych Stronnictwa Narodowego na młode pokolenie. Oskarżeni w „rocznicę bydgoską, to ofiary demagogii partyjnej, to ofiary przywódców endecji, którzy nakazali maluczkim, aby kamieniami, bombami cuchnącymi i karabinami rozpętały bunt, który w rezultacie zaprowadził ich na ławę oskarżonych i do więzienia.

Przedłużenie godzin w handlu

Rada Ministrów przyjęła w sobotę projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, nowelizującego rozporządzenie z marca 1928 r. o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych i przemysłowych. Projekt ten ma na celu zezwolenie na przedłużenie godzin handlu w godzinach wieczornych, w soboty i w dni przedświąteczne. Projektowane przedłużenie godzin handlu nie może pociągnąć za sobą przedłużenia godzin pracy pracowników najemnych. Przedłużenie godzin otwarcia składów w dni przedświąteczne musi być zrekomensowane bądź przez skrócenie godzin pracy w inne dni, bądź przez późniejsze otwieranie składów, lub wreszcie przez wprowadzenie przerw w pracy w dni przedświąteczne.

Ustawa amnestyjna uchwalona przez Radę Ministrów

Warszawa, 8. 12. (PAT.) Celem upamiętnienia wprowadzenia w życie nowej ustawy konstytucyjnej, Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o amnestii. Szeroko potraktowany projekt ten przewiduje zwolnienie od kar za cały szereg przestępstw, popełnionych przed 11 listopada br.

Amnestia nie stosuje się m. in. do przestępstw przeciwko bezpieczeństwu Państwa, do spraw o fałszowanie pieniędzy i papierów wartościowych, do przestępstw na szkodę Skarbu Państwa, jeżeli popełnił je funkcjonariusz państwowy, do spraw, wynikających ze zniszczeń, popełnionych w treści druku. Wreszcie z dobrodziejstw ustawy amnestyjnej nie będą mogły korzystać osoby, które się uchyliły od wymiaru sprawiedliwości.

Do powyższej wiadomości jedno z pism warszawskich dodaje następujący komentarz:

Jak słysząc, projekt amnestii przewiduje dla skazanych z pobudek politycznych — na czas do roku więzienia, całkowite uchylenie kary, dla skazanych od roku do pięciu lat — uchylenie połowy kary, wreszcie dla skazanych od pięciu do dziesięciu lat — uchylenie jednej trzeciej kary.

Skazani z pobudek kryminalnych na czas do pół roku będą całkowicie zwolnieni, na czas do trzech lat otrzymają uchylenie połowy kary, na czas do lat pięciu — uchylenie jednej trzeciej kary.

Projekt będzie w najbliższych dniach wniesiony do parlamentu i prawdopodobnie już na piątkowym posiedzeniu Sejmu odbędzie się jego pierwsze czytanie. Mówią, że w kołach miarodajnych istnieje tendencja, ażeby parlament uchwalił projekt jeszcze przed świętami i że w tym kierunku będą czynnikami rządowe oddziaływały na prezydja obu izb ustawodawczych.

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze

Warszawa, 8. 12. (PAT.) W sobotę, dnia 7 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Marjana Zyndram-kościńskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o utworzeniu Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze. Na mocy tej ustawy Belweder — siedziba, miejsce pracy i zgonu Józefa Piłsudskiego, uznana zostaje za przybytek narodowy. Pałac Belwederski w Warszawie wraz z otaczającym go dziedzińcem i częścią parku będzie oddany w zarząd i wieczyste

użytkowanie „Muzeum J. Piłsudskiego w Belwederze”, z obowiązkiem pieczy nad niem i przechowaniem go dla potomności w stanie nienaruszonym. Opiękę i nadzór nad Muzeum sprawować będzie Minister Spraw Wojskowych. Jego organem doradczym w tym zakresie będzie rada Muzeum. Podział parku belwederskiego na część przeznaczoną dla Muzeum oraz na część, która przyłączona zostanie do parku Łazienkowski, ustali prezes Rady Ministrów w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych.

Z pobytu Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Lestera w Warszawie

Warszawa, 8. 12. (PAT.) Jak już donosiliśmy, 5 bm. wieczorem przybył do Warszawy Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Lester z małżonką. Nazajutrz o godz. 11-tej p. Lester wpisał się do księgi audjencyjnej na Zamku, poczem złożył bilet p. prezesowi Rady Ministrów Kościńskiemu.

O godz. 12-tej p. Lester był przyjęty przez podsekretarza stanu w Min. Spraw Zagranicznych Szembeka, zaś o godz. 13,30 pp. Lesterowie podejmowani byli śniadaniem przez p. ministra Spraw Zagr. Becka. W śniadaniu też uczestniczyli ponadto: wi-

ce minister Skarbu Lechnicki z małżonką, Komisarz R. P. w Gdańsku p. Papée z małżonką, oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z.

Wieczorem pp. Lesterowie byli na obiedzie, wydanym przez dyrektora gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych p. Michała Łubińskiego z małżonką, poczem udali się na przedstawienie w Operze.

W sobotę p. Lester z małżonką zwiedzał Zamek Królewski i Łazienki. Wieczorem państwo Lesterowie wyjechali do Gdańska. Tym samym pociągiem wyjechał do Gdańska komisarz generalny R. P. w Gdańsku min. Papée z małżonką.

GŁOSY I ODGŁOSY.

5. XII. 1867 r.

Rocznica, która przypadała na dzień 5. 12. 1935 r. minęła prawie bez echa, uczczona przez kilka tylko pism w sposób cichy i godny, a jakgdyby nad wspomnieniami temi unosił się wyraźny cień smutnego dnia 12. maja r. b. W dniu 5 grudnia przed 68 laty, w r. 1867, urodził się Marszałek Piłsudski.

W „Polsce Zbrojnej“ mjr. dr. W. Lipiński w związku z tą rocznicą pisze:

W dziejach ludzkości i w dziejach każdego narodu istnieje wielkie daty, znaczące dni przełomów, dzielące okresy historyczne, znaczące chwile wielkich triumfów, czy chwile klęsk i upadków. Taką datą w życiu narodu polskiego jest data 5 grudnia 1867 roku. Data, która wraz z datą 12 maja 1935 r. stanowić będzie zamkniętą epokę nie tylko Tego, który w dniu tym wznosił swój żywot rozpoczął, ale stanowiącą również zamkniętą epokę w życiu narodu polskiego.

Nikt nie przypuszczał, nikt nie był świadom, że w pamiętnym tym dniu, w mrocznej i pełnej grozy epoce powstaniowej, rodzi się Człowiek, który odwróci wielkie koło historii, rodzi się człowiek na którego palec Boży w dniu owym wskazał.

Urodzony w dniu 5 grudnia 1867 roku Józef Piłsudski, wyrósł z epoki walk o niepodległość, skoncentrował w duszy swej pragnienia pokoleń, których głos uderzył w dzwon Jego serca z niezmierzona siłą.

W dniu 5 grudnia 1867 r. z popiołów pobitych pokoleń, z głosu ich, wzywającego na dalszy, nieustępliwy bój, urodził się Wódz i poczęło wzrastać i potęgować się serce, którego krew ożywiła słabnące życie narodu, i otworzyła przed nim bramę wolności i mocarstwowej potęgi.

Miesiąc pracy

W „Gazecie Polskiej“ b. min. Ignacy Matuszewski zestawia bilans pierwszego miesiąca prac gospodarczych Rządu i stwierdza, iż Rząd bilans ten zamknął wyraźną nadwyżką.

„Rząd dotrzymał słowa. W ciągu miesiąca znaczna część programu gospodarczego, dla realizacji którego Rząd prosił o pełnomocnictwa, została wykonana. Zważywszy, że wydanie ustawy czy dekrety, nawet w sprawie zasadniczo przesądzonej, nie jest rzeczą łatwą, że teksty wymagają analizy, uzgodnienia i odpowiedniego sformułowania prawniczego — należy przyznać, iż miesiąc ostatni był okresem niezmiernie wyjątkowej pracy Rządu i zmarnowany nie został.

Próbując ująć całość poczynionych zarządzeń w jednym zdaniu, powiedzić można: zdecydowanie poczęto „równać w dół“.

Dalej stwierdza autor, że nieobjęte „równaniem w dół“ pozostaje tylko to, na co się równa, to znaczy — rolnictwo, i zapytuje, czy wysiłki Rządu przyczynią się do ogólnej poprawy gospodarczej:

„Sądzę, że tak, pod warunkiem, że równanie będzie dostatecznie głębokie i powszechne.

Mówiąc ogólnie, trzeba stwierdzić, że ożywienie gospodarcze niewątpliwie mieć będzie miejsce wówczas, jeśli całokształt zniżek o tyle podniesie udział rolnictwa w dochodzie narodowym, że umożliwi rolnikowi nie tylko zaniechanie „głódowej podaży“, lecz i na rozpoczęcie spożycia wyrobów przemysłowych.

Oceniana w świetle pytania „czy nastąpi zwiększenie udziału rolnictwa w dochodzie narodowym“ — polityka Rządu wywiązuje się logicznie i konsekwentnie. Zniżki podatkowe zapowiedziane są przede wszystkim w rolnictwie, zniżki cen kartelowych w połowie przynajmniej przypadną wsi, wreszcie zniżki taryf kolejowych również odbiją się na wsi dodatkowo.

Jeśli tedy chodzi o najbardziej ogólną ocenę prac gospodarczych Rządu w ciągu minionego miesiąca — to stwierdzić trzeba, że dokonano pracy ogromnej, nastawionej w kierunku właściwym i mającej znaczeniejsze, niż kiedykolwiek poprzednio, szanse pełnienia gospodarstwa narodowego ku poprawie. Wartość tego wysiłku tem bardziej zasługuje na podkreślenie, iż dokonano go nie bez oporów i to poważnych oporów zarówno ze strony „obozu kartelowego“, jak i ze strony organizacji pracowniczych. Rząd, przeszedł nad temi oporami do porządku dziennego. Chodzi bowiem nie o to, aby podobać się tym czy owym, a tembardziej nie może chodzić ludziom, którzy rządzą o to, żeby podobać się wszystkim. Chodzi o to jedynie, aby podnieść ogólny dochód społeczny. Jeśli tego uczynić nie można inaczej, jak narażając się pewnym grupom — to trzeba umieć bez wahania się narażać.

Wreszcie wskazuje b. min. Matuszewski w swoich rozważaniach na dwa ważne szczegóły, na równowagę budżetową i zaufanie opinii do stałości polityki gospodarczej Rządu. Zrównoważony zaś budżet

„stać się może już sam przez się instrumentem poprawy. Zejście bowiem Państwa z rynku kredytowego, względnie bardzo znaczne ograniczenie w korzystaniu z tego rynku, wiano dać w rezultacie

Kupiectwo obniża ceny i oczekuje spełnienia swych postulatów

Odezwa organizacji kupieckich do ogółu kupiectwa

Siedem organizacji kupieckich ze Stowarzyszeniem Kupców Polskich na czele, pragnąc dopomóc Rządowi w jego akcji szybkiego sanowania naszego życia gospodarczego, wydało następującą odezwę:

„Rząd Rzeczypospolitej — wobec nieodpartej konieczności przywrócenia równowagi budżetu Państwa, stanowiącej

warunek stałości waluty — zmuszony był obciążyć dodatkowymi świadczeniami szerokie warstwy obywateli.

To nowe obciążenie publiczne znów stawia handel wobec niebezpieczeństwa zahamowania obrotów i nakładając na obowiązek poniesienia nowych ofiar w imię solidarności społecznej i potrzeb państwowych.

Kalkulacja kupca nie może mieć decydującego wpływu na kształtowanie się ceny. Niemniej naczelnym obowiązkiem całego kupiectwa staje się dzisiaj podjęcie wszelkich możliwych starań celem corychlejszego przełamania wytworzonego zastojów i przystosowania cen sprzedawanych przez siebie artykułów do nowych, zredukowanych możliwości nabywczych społeczeństwa.

Obowiązek ten staje się tem pilniejszy i donioślejszy, iż stoimy u progu sezonu przedświątecznego. Należy uczynić wszystko, by umożliwić szerokim kołom ludności zachowanie zwyczaju zwiększonych zakupów świątecznych, a tem samem — uratować dla handlu choć część obrotów tego najważniejszego bodaj w roku sezonu.

Organizacje kupieckie kierują niniejsze wezwanie do ogółu kupiectwa, zdając sobie w pełni sprawę z trudności położenia, w jakim znalazł się handel w chwili obecnej. Jednakże organizacje kupieckie pomne są, iż powołano je do reprezentowania nie tylko interesów handlu, ale i jego zadań w całokształcie życia gospodarczego Państwa.

Równocześnie organizacje stwierdzają publicznie swe głębokie przekonanie, iż ten nowy wysiłek rzesz kupieckich, zmierzający do przyspieszenia procesów wyrównawczych w gospodarstwie społecznym oraz do ulżenia sytuacji warstw pracowniczych, spowoduje wśród warstw tych głębsze niż dotychczas zrozumienie warunków pracy handlu.

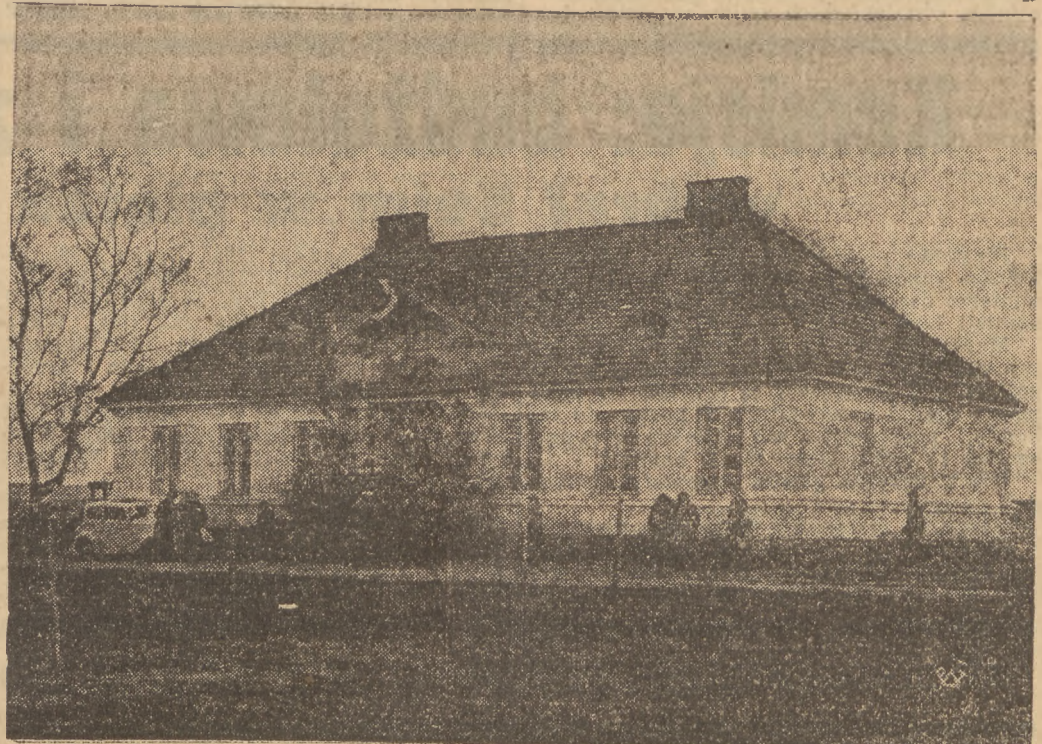
Ze strony czynników rządowych kupiectwo oczekuje przyspieszenia spełnienia słusznych postulatów, gwarantujących minimum warunków istnienia handlu w Polsce, a przede wszystkim — zaniechania zarządzeń administracyjnych w stosunku do handlu bez uprzedniego uzgodnienia z Samorządem Gospodarczym.

Jednocześnie kupiectwo wyraża przekonanie, iż — poczynając od stycznia 1936 r. — Rząd, w myśl zapewnienia, złożonego Kongresowi Kupiectwu w Krakowie, zacznie współdziałać z kupiectwem w usunięciu tych wszystkich zapór, które krępują zdrowe elementy wymiany.

i 27.942 szeregowych składa się na korpus naszej policji.

Wydatki w budżecie Korpusu Ochrony Pogranicza, w którego skład wchodzi 885 oficerów i 25.199 podoficerów i szeregowców, wynoszą 36.048.920 zł. Tu place preliminowane w wysokości blisko 18 milj. zł., wyżywienie — około 8 milj. zł., zakup materiału uzbrojenia i amunicji oraz konserwacja — 1.336.460 zł., umundurowanie przeszło 3 miliony zł., wreszcie na budowę koszar i strażnic przeznaczają się około 1 milj. zł.

Uniwersytet Wiejski Ziemi Mazurskiej



W Głuchowie pod Skierniewicami kapelan Prezydenta R. P. dokonał poświęcenia Regionalnego Uniwersytetu Wiejskiego, nazwanego imieniem Adama Skwarczyńskiego. Uniwersytet ten powstał z ofiar, jakie na ten cel dla uczczenia pamięci ideologa Młodej Polski złożyli jego towarzysze i

przyjaciele, w myśl testamentu Skwarczyńskiego, który mówi: „Pamiętajcie o wsi“, i wychowywać będzie przodowników życia społecznego na wsi.

Na zdjęciu główny gmach Uniwersytetu, stojący na 33-morgowym ośrodku dawnego folwarku państwowego.

Bezpieczeństwo i administracja

Budżet Min. Spraw Wewnętrznych na rok 1936/37

Preliminarz budżetowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na r. 1936/37 wynosi w dochodach 15.897.300 zł., a w wydatkach — 191.650 tys. zł.

Głównymi źródłami dochodów w tym dziale budżetu państwowego są wpływy z opłat za paszporty zagraniczne (4.679.490 zł.), komorne z gmachów i placów państwowych (8.064.320 zł.) i grzywny (1 milj. zł.); na wydatki zaś składają się głównie następujące pozycje: zarząd centralny — 7.992.690 zł., województwa i starostwa — 25.277.160 zł., służba techniczna — 14.583.090 zł., policja państwowa — 94.503.720 zł., Korpus Ochrony Pogranicza — 37.048.920 zł.

W zarządzie centralnym tego Ministerstwa zatrudnionych jest 270 urzędników etatowych i 68 niższych funkcjonariuszów. Wynagrodzenie ich preliminowane jest w wysokości 1.577.190 zł. rocznie. Województwa i starostwa posiadają 4.791 urzędników i 1.015 niższych funkcjonariuszów. Roczne koszty ich wynagrodzenia wynoszą 16.540.650 zł.

Kredyt 14.463.450 zł. preliminowano w tym budżecie na remont i konserwację gmachów państwowych, na opłaty czynszowe za lokale, zajęte na biura innych urzędów oraz konserwację gmachów reprezentacyjnych, jak Zamek Warszawski, Wawel, pałace w Łazienkach i Spale, i Zamek w Poznaniu.

Na prace geograficzne i pomiarowe prze-

znaczono blisko 3 milj. zł. W sumie tej znajduje się kredyt na pomiary naszego побереża morskiego. Utrzymanie grobów z czasów powstań narodowych, wojny światowej i wojny z Rosją Sowiecką kosztuje 105 tys. zł.

Fundusz dyspozycyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jest preliminowany w tej samej wysokości 6 milj. zł. co w latach ubiegłych.

Wydatki na policję państwową, jak już zaznaczyliśmy, stanowią największą pozycję w tym dziale. Sam kredyt na place funkcjonariuszów służby bezpieczeństwa w Państwie wynosi 81.006.610 zł. Stan ilościowy policji nie uległ niemal zmianie. 774 oficerów

Oniżka cen żelaza

Rozporządzenie o regulowaniu cen wyrobów hutniczych

W sobotnim Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu, dotyczące uregulowania cen wyrobów hutniczych na rynku krajowym.

Rozporządzenie to — jak już donosiliśmy — obniża pobierane dotychczas ceny za żelazo, rury oraz surówkę przez syndykaty: Polskich Hut Żelaznych, Polskich Walcównic Rur i Surówek Żelaznej — o 10% z zaokrągleniem poszczególnych pozycji do pełnego złotego.

Również dopłaty do cen zasadniczych, pobierane dotychczas, podlegają takiej sa-

mej 10%-owej obniżce z zaokrągleniem poszczególnych pozycji do 50 groszy. Jeżeli dopłaty te wyrażone były w stosunku procentowym do cen zasadniczych, stosunek ten ma pozostać bez zmian.

Rozporządzenie postanawia ponadto, że wszelkie rabaty, udzielane dotąd przez wymienione powyżej trzy syndykaty, muszą być stosowane nadal i do cen obniżonych.

Rozporządzenie postanawia, że winni naruszenia jego przepisów ulegać będą karom, przewidzianym w art. 6 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r., wydanego w sprawie regulowania stosunków w hutnictwie żelaznym i innych metali.

Wymieniony dekret Prezydenta Rzeczypospolitej postanawia, że naruszający przepisy rozporządzeń, wydanych na podstawie tego dekretu, podlegają karze — jeżeli za czyn ten nie grozi kara surowsza — karze grzywny do 3000 zł. lub aresztu do 3-miesięcy, bądź obu karom łącznie.

Rozporządzenie o obniżce cen wyrobów hutniczych weszło w życie z dniem ogłoszenia, t. zn. od dnia 7 grudnia br. obowiązują obniżone ceny żelaza, rur, oraz surówki.

Pałac Ligi Narodów i... marmury włoskie

„Express Poranny“ podaje przyczyny, dla których nowy gmach Ligi Narodów nie może być ukończony.

Liga Narodów odczuwa obecnie również ujemne skutki sankcji przeciwko Włochom.

Wbrew pierwotnym zapowiedziom nowy, wspaniały gmach Ligi jeszcze nieprędko zostanie wykończony, brak bowiem... marmurów włoskich do sali obrad.

Fakt urastający do rozmiarów symbolu.

obniżenie kosztów kredytu. A obniżenie naturalne i poważne kosztów kredytu — jest potężną dźwignią dla podniesienia rentowności gospodarstwa narodowego. Autor zamyka swoje rozważania ważnym wreszcie stwierdzeniem:

„Dziś, w bilansie miesięcznych prac Rządu, wolno odnotować, jako bardzo ważny plus, fakt, że nieufność znikła. To czego nie potrafili uczynić oświadczenia, to zrobiły dekrety. Z chwilą, gdy społeczeństwo przekonało się, że nie tylko się mówi, ale i robi postokroć przeklinaną politykę „deflacji“ — spokój zaczął powracać. A ten spokój właśnie jest nieodzownym warunkiem wszelkiej polityki“.

Jak pracują nasze koleje?

Doskonałe rezultaty usprawnienia kolejnictwa polskiego

Wyniady z ministrem komunikacji inż. Michałem Butkiewiczem

Okres depresji ekonomicznej, przeżywanej wraz z całym światem przez państwo nasze, wpływa z natury rzeczy hamująco na rozwój różnych dziedzin życia państwowego i społecznego.

Istnieją jednak i z tej reguły ogólnej wyjątki. W Polsce należy do nich dziedzina komunikacji kolejowej, ujawniającej stały postęp na drodze racjonalnego rozwoju zarówno w zakresie udoskonalenia środków komunikacyjnych, jak i zwiększania ilości przewozów i przejazdów.

Fakt ten znajduje stwierdzenie miarodajne w wywiadzie, którego udzielił przedstawicielowi Agencji „Iskra” minister komunikacji inż. Michał Butkiewicz.

— Jak się przedstawia, Panie Ministrze, sprawa ruchu pasażerskiego na kolejach polskich?

— Ruch pasażerski na PKP. musiał być stale przystosowywany do zmieniających się warunków finansowo-gospodarczych. Jeżeli chodzi o liczbę przejazdów i przebiegi pociągów, to sprawę tę najlepiej ilustrują dane cyfrowe. W roku 1932 Polskie Koleje Państwowe przewoziły ogółem 114 milionów pasażerów. W roku 1934 mieliśmy już 140 milionów pasażerów, w ciągu zaś pierwszego półrocza roku bieżącego 71.500.000 pasażerów. Liczba podróży, ale także ilość pasażero-kilometrów znacznie wzrosła.

— Czy i w ruchu towarowym zasłysz, Panie Ministrze, jakieś dodatnie zmiany?

— Tak jest. Ruch towarowy wykazuje w porównaniu z danymi ubiegłymi poważne zwiększenie, co widać z porównania danych i mierników pracy taboru w tym ruchu oraz z wykorzystania taboru, do czego dochodzą dane o przewozach. Jednym z mierników takich jest przeciętna dzienna ilość wagonów towarowych, odstawianych do rezerwy spowodu spadku przewozów. W roku bieżącym ilość ta zmniejszyła się w porównaniu z rokiem 1933 i 1934, bowiem w pierwszym półroczu roku bieżącego spadła do 56.316 wagonów, czyli przeszło o 10.000 wagonów.

Wykazany wyżej wzrost przypisać należy obniżeniu taryf oraz usprawnieniu i przyspieszeniu przewozów, przyczem zwrócono uwagę specjalną na udoskonalenie pracy manewrowej i zmniejszenie związanych z nią kosztów.

Wśród zamierzeń ministerstwa komunikacji należy wymienić projektowane wprowadzenie w roku 1936 na niektórych liniach pociągów towarowych ekspresowych na hamulcach zespolonych.

W dziedzinie wydatków rzeczowych w służbie stacyjnej i konduktorskiej zarządzone jaknajdalej idące oszczędności. Oszczędność, uzyskana z tego źródła jest bardzo poważna, bowiem wydatki te wynosiły w roku 1930 16.937.206 złotych, natomiast w roku ubiegłym spadły do sumy 7.204.008 zł.

— Jak przedstawia się obecnie bezpieczeństwo ruchu na kolejach polskich?

— Oceną stanu bezpieczeństwa ruchu jest wyłącznie porównanie przeciętnej ilości zdarzeń i wykolejeń pociągów, przypadających na 1.000.000 pociągów - kilometrów. Jest to miernik ogólnie przyjęty. Wykazuje on, iż w ciągu ubiegłych lat 9 (wliczając i pierwsze półrocze roku bieżącego) liczba zdarzeń zmniejszyła się o 64,3 proc., wykolejeń zaś o 66,7 proc.

W dziedzinie zabezpieczenia ruchu pociągów ministerstwo komunikacji dąży stale do unowocześnienia urządzeń bezpieczeństwa. Stosowane są w coraz szerszym zakresie, nowoczesne urządzenia elektryczne, co daje większą gwarancję bezpieczeństwa przy jednoczesnym zwiększeniu sprawności obsługi. M. in. jest w opracowaniu projekt automatyzacji sieci telefonicznej na duże odległości dla uregulowania ruchu pociągów. Ważnym też czynnikiem bezpieczeństwa ruchu jest wprowadzenie hamulców zespolonych systemu Westinghousa.

— A jak przedstawiają się Panie Ministrze, t. zw. sprawy drogowe?

— Jest to dziedzina gospodarki kolejowej pochłaniająca rocznie sumy bardzo znaczne, bowiem prawie jedną szóstą budżetu kolejowego. Ma się tu do czynienia z pracami, wymagającymi znacznego zastępu sił roboczych, rozrzuconych na całej sieci PKP. Dotyczy to przede wszystkim utrzymania nawierzchni, ściśle jej naprawiania. Wszelkie nowe zarządzenia w tej dziedzinie dają w wyniku bardzo znaczną oszczędność. W celu usprawnienia tych czynności wprowadzono obecnie specjalizację i racjonalny podział pracy. Osiągnięte wyniki przedstawiają się korzystnie. W szczególności przejawia się to w transporcie znacznych ciężarów, jakimi są materiały drogowe. Zadanie to ułatwiono w ten sposób, że przy wymianie szyn i podkładów zamiast przenoszenia i przewożenia ich ręcznym sposobem są odpowiednio urządzone transportowe. Posiadamy do tego swój własny, specjalny urządzenie pociąg, na który mechanicznie ładuje się całe ogniwo szyn i podkładów, poczem po przywiezieniu na miejsce układa się równie mechanicznie te ogniwa w tor. Metoda ta znajduje zastosowanie i przy budowie nowych linii.

Mówiąc o oszczędnościach nie można pominąć pracy warsztatów kolejowych, bowiem przeciętny koszt naprawy zmniejszył się wydatnie. Gdy np. przed czasem stosun-

kowo niedawnym naprawa główna parowozu kosztowała 37.235 zł., to w roku ubiegłym wynosiła już tylko 27.917 złotych. To samo dotyczy naprawy wagonów osobowych i towarowych. Aby uniknąć pogorszenia stanu taboru ministerstwo komunikacji opracowało obszerny program, obejmujący utworzenie przy warsztatach głównych w Bydgoszczy kursów naukowej racjonalizacji pracy, na których odbyło przeszkolenie kilkudziesięciu inżynierów i rachmistrzów z warsztatów kolejowych. Zadaniem ich będzie wprowadzenie już z początkiem roku przyszłego jednolitej organizacji pracy. Jednocześnie odbywa się szkolenie personelu nadzoru technicznego pracowników biurowych w zakresie przyszłej organizacji. W wyniku wymienionych zmian warsztaty ko-

lejowe będą mogły zmniejszyć procent taboru, znajdującego się w naprawie oraz zredukować wydatki jej koszty.

— Jeszcze jedno pytanie, Panie Ministrze, koleje nasze są odbiorcą wytworów przemysłu, jak więc ta sprawa się przedstawia?

— Dążąc do racjonalnej gospodarki w zaopatrywaniu kolei polskich w materiały, ministerstwo komunikacji przystąpiło do jej usprawnienia i reorganizacji. W związku z tem utworzono laboratorium badawcze, którego zadaniem jest badanie wszystkich materiałów, dostarczanych na potrzeby PKP., co podniosło jakość tych materiałów. Celem poparcia naszej wytwórczości rolnej zastoso-



bawelnianych, oraz pokost, produkowany wyłącznie z siemienia krajowego. Zmniejszono do najniezbędniejszych rozmiarów użycie materiałów zagranicznych. Zamierzono jest powołanie do życia Polskiego Komitetu Normalizacyjnego Komunikacyjnego. Celem tego Komitetu będzie, między innymi, normalizacja materiałów dla PKP. Stworzono jednolity plan zakupów materiałów o ogólnego użytku dla PKP.

W stadium organizacji znajduje się Centrala Zakupów i Centrala Odbiorów, która przy ścisłej współpracy z Centralnym Laboratorium Badawczym będzie mogła znacznie usprawnić odbiory i mieć nad nimi nadzór.

Komisje: budżetową i zagraniczną wybrał Sejm w piątek w nocy

Piątkowe posiedzenie Sejmu — przebieg którego omówiliśmy obszernie w ostatnim numerze naszego pisma — zakończył wybór komisji budżetowej i komisji zagranicznej.

Marszałek Car, na podstawie regulaminu zaproponował, aby komisja składała się z 30 posłów, gdy propozycję tę przyjęto, ze swej strony zgłosił kandydatury 30 posłów do tej komisji, poszczególni zaś posłowie wysunęli ogółem 15 kandydatów do tej komisji.

Dla obliczenia głosów marszałek zarządził przerwę.

O godz. 22 marszałek wznowił posiedzenie i ogłosił wynik głosowania. Ważnych kartek oddano 172. Bezwzględna większość wynosi 87. Otrzymali głos posłowie Wagner

(166), Wojciechowski (164), Byrka (163), Sikorski (163), Jedynak (160), Świdziński (160), Duch (156), Ślaski (156), Szczepański (155), Tomaszewicz (155), Pietrzak (154), Waszkiewicz (154), Wł. Kamiński (152), Starzak, Walewski i Żeligowski (152), Śloda i Sowiński (150), Celewicz (148), Stroiński (144), Jabłoński (143), Długosz (142), Kozłowski (139), Miedziński (138), Tymoszenko (137), Wielhorski (128), Hutten-Czapski (117), Minsberg (98) i Holyński (87).

W ten sposób wybranych zostało 29 członków komisji. Dla wyboru 30 członka marszałek zarządził głosowanie ściślejsze między dwoma kandydatami, którzy otrzymali kolejno największą ilość głosów, tj.

między posłem Floyar-Rajchmanem i Pacholczykiem. Na 30 członka wybrany został poseł Pacholczyk.

Marszałek oświadczył, że na podstawie konstytucji Sejm winien rozpatrzyć budżet w ciągu 90 dni od wyłożenia projektu przez rząd, to jest prace Sejmu nad budżetem winny być ukończone do 28 lutego 1936 roku. Wobec tego, jako ostateczny termin, w którym komisja budżetowa winna zakończyć swe prace, marszałek wyznaczył dzień 10 lutego.

Następnie en bloc Sejm przyjął następującą listę zastępców członków komisji budżetowej: Bakon, Traczewski, Debiecki, Karłowski, Kopeć, Kozicki, Dehnel, Madejski, Michałowski, Ostafin, Pełeński, Pochmarski, Snochowski, Tatarczak i Wróblewski.

Marszałek wyznaczył pierwsze posiedzenie komisji budżetowej dla ukonstytuowania się na dzień jutrzejszy na godzinę 10 rano.

Następnie marszałek odesłał do komisji budżetowej w pierwszym czytaniu rządowym projekty ustaw o dodatkowych kredytach.

W dalszym ciągu p. marszałek zaproponował powołanie komisji spraw zagranicznych, składającej się z 21 członków. Pan marszałek zaprojektował listę kandydatów. Do tej listy zgłoszono dodatkowo 6 kandydatów. W wyniku głosowania absolutna większość 80 głosów otrzymali posłowie Kaczkowski (158), Łubieński (155), Pelczyński (154), Schaezel (153), Tomaszewicz (153), Sikorski (152), Wadowski (152), Formala (151), Nowak (149), Surzyński (146), Wagner (145), Walewski (141), Sipiński (140), Jahoda-Zółtowski (139), Goetz-Okołowski (139), Wielhorski (139), Choleński-Dzieduszycki (137), Miedziński (137), Mudryj (125), Hutten-Czapski (109).

W ten sposób Sejm dokonał wyboru 20 członków komisji spraw zagranicznych. Ponieważ izba postanowiła, że komisja ma liczyć 21 członków, przystąpiono do wyboru 21 członka komisji. Kandydatami byli posłowie Floyar-Rajchman (56) i Marchlewski (55). W wyniku głosowania poseł Marchlewski otrzymał 98 głosów, poseł Floyar-Rajchman 21. Wobec tego wybrany został poseł Marchlewski.

Na ten porządek dzienny został wyczerpany. Po wyczerpaniu porządku dziennego, do łaski, marszałkowskiej zostało zgłoszonych kilka interpelacji.

Ostrzeżenie

Naczelny Komitet Uczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje:

Naczelny Komitet Uczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego ostrzega już niejednokrotnie społeczeństwo przed osobami i instytucjami, wykorzystującymi cel uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego dla osiągnięcia zysków materialnych.

Cały szereg wydawnictw, albumów, wspaniałej wartości dzieł sztuki, a nawet przedmiotów codziennego użytku zostało w ostatnich czasach puszczona w obieg, bez aprobaty Naczelnego Komitetu z wyraźnym celem zarobkowym na rzecz firm, instytucji, lub nawet osób prywatnych. Stwierdzić należy przytem, iż szereg firm przemysłowych i handlowych narażonych jest na ożywioną działalność akwizytorów ogłoszeniowych dla wydawnictw, rzekomo poświęconych pamięci Marszałka Piłsudskiego, a zamierzonych lub wydawanych wyłącznie w celach zarobkowych.

Naczelny Komitet Uczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego ostrzega opinię publiczną przed tego rodzaju nadużyciem jej zaufania i prosi o podawanie poszczególnych wypadków do wiadomości Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego (Warszawa, Motejki 2).

Ma: zamiara metalicznych domieszek - PUDER ABARID

Ciekawe zabytki polskiej sztuki inżynierskiej



W ziemi kieleckiej, powiecie koneckim, posiadamy bardzo ciekawy zabytek dawnej polskiej sztuki inżynierskiej — rezerwat techniczny w Sielcu. Rezerwat ten pochodzi z roku 1842, powstał za rządów księcia Lubieckiego, ministra finansów Księstwa Warszawskiego.

Są to zakłady, budowane w myśl wielkiego planu, polegającego na skupieniu zakładów metalurgicznych przy rzekach:

Czarnej, Bobrzy i Kamiennej w celu wyśilenia wyrobów Kamienna, Wisłą ku morzu w świat, poczem pozostały ślady regulacji Kamiennej i upustów.

Na zdjęciu: walcownia profilowa, ciekawa ilustracja z tego rezerwatu, przechowującego w sobie wielką tradycję naszego rodzimego przemysłu metalurgicznego, który z odzyskaniem niepodległości rozrasta się w wielki ośrodek przemysłowy.

Nowy rozkład jazdy i udogodnienia świąteczne

Zimowy rozkład jazdy wchodzi w życie 14 grudnia

Od dnia 14 bm. wchodzi w życie nowy, zimowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich, z ważnością do dnia 14 maja 1936 r.

W związku z akcją oszczędnościową wprowadzono na ogół redukcję pociągów pasażerskich, z dostosowaniem ruchu do potrzeb życia gospodarczego kraju.

Natomiast na okres właściwego sezonu zimowego przystosowano ilość i rozkład pociągów pasażerskich do potrzeb tego sezonu. Wprowadzono mianowicie specjalne pociągi weekendowe i narciarskie, umożliwiające podróżnym spędzenie dni świątecznych w górach i na terenach narciarskich.

W soboty i dni przedświąteczne będą kursować z Warszawy do Zakopanego, Zwardonia, Worochty i Sławska (Ławocznego) bezpośrednie wagony III-ciej klasy z

miejscami do leżenia.

Na okres świąt Bożego Narodzenia wprowadzono wzorem lat ubiegłych cały szereg dodatkowych pociągów z Warszawy do Krakowa, Katowic, Zwardonia, Zakopanego, Krynicy, Lwowa, Worochty, Poznania, Bydgoszczy, Wilna, Łodzi i Lublina.

Celem dość wczesnego zaznajomienia podróżnych z rozkładem jazdy dodatkowych pociągów świątecznych, które będą uruchomione od 21 grudnia br. do 6 stycznia 1936 r., pociągi te ujęto w załączniku II do Urzędowego Rozkładu Jazdy jako „Rozkład jazdy pociągów dodatkowych w czasie świąt Bożego Narodzenia”.

Dla zwrócenia uwagi załącznik ten wydrukowano na papierze różowego koloru.

Sport i Kultura Fizyczna

Nr 61

Nasz tygodniowy Dodatek Sportowy

Rok VI

Przed sezonem hokejowym na Pomorzu

W sezonie bieżącym Polski Związek Hokeja na Lodzie, ze względu na przygotowania olimpijskie, zawiesił rozgrywki okręgowe i o mistrzostwo Polski. Rozegrany zostanie natomiast turniej o nagrodę dyrektora P. U. W. F. przy udziale wszystkich drużyn A i B-klasowych. Drużyny A-klasowe będą rozstawione, a za przeciwników otrzymają drużyny B-klasowe wyłonione przez losowanie. Rozgrywki odbywać się będą systemem pucharowym. Zwycięzcy z pierwszych eliminacji rozegrają dalsze spotkania według tego samego systemu aż do wyłonienia jednej zwycięskiej drużyny, która weźmie udział w spotkaniach międzyokręgowych.

Do rozgrywek na Pomorzu stanie 5 drużyn: jedenastokrotny mistrz Pomorza TKS „Strzelec”, szóstokrotny wicemistrz Sokół Grudziądz, „Gryf” Toruń, „Polonia” Bydgoszcz i KS „Pomorzanin” Toruń. Nie jest wykluczonem że zgłoszą się do rozgrywek jeszcze dalsze drużyny hokejowe, które narazie nie należą jeszcze do Związku, a jest ich kilka i to nawet o dobrym poziomie.

Drużyny pomorskie przystępują do rozgrywek za małymi wyjątkami w niezmiennych składach zeszłorocznych.

TKS „Strzelec” poniósł bodajże największy ubytek. W roku ubiegłym z chwilą zorganizowania drużyny hokejowej „Gryf” u był bramkarz Trenk, w roku bieżącym u był śp. Roman Szczerbowski, który znalazł śmierć na wycieczce kajakowej do Marza Czarnego, dalej ubyli stafi, który przeniósł się do AZS-u poznańskiego, bramkarz Soltysiak który wyjechał do Lwowa, oraz Nagel, który wniósł o zwolnienie do nowoorganizowanej sekcji hokejowej K. S. K. P. W. Pomorzanin w Toruniu. Ubytek ten nie będzie dla drużyny mistrza dotkliwy, gdyż Strzelec posiada dobrze wyszkolone rezerwy a pozatem przysłał kilka nowych młodych bardzo obiecujących zawodników.

W Sokole grudziądzkim poważniejszych zmian nie będzie. Jeżeli nastąpi wzmocnienie na bramce, drużyna ta ze względu na młodych zawodników, będzie jedną z lepszych na Pomorzu.

„Gryf” toruński dysponuje doskonałym bramkarzem i posiada pozatem kilku młodych zawodników, którzy nie posiadają jeszcze odpowiedniej rutyny i doświadczenia. Jestto drużyna przyszłości i odegra poważniejszą rolę dopiero za 1—2 lata, kiedy dośrobie utalentowany narybek.

„Polonia” bydgoska pozostaje narazie na indeksie jako zawieszona z powodu nieplacenia składek. Pozatem drużyna ta ustosunkowała się pod koniec roku ubiegłego negatywnie w stosunku do poczyną Związku Okręgowego. Graczy wybitniejszych nie posiada.

Pozostaje jeszcze jako wielka niewiadoma

ma nowoorganizowana jako trzecia w Toruniu sekcja hokejowa KS. KPW. „Pomorzanin”, co do której narazie nie można nie powiedzieć, a o wartości której przekonamy się z pokazania się na lodzie.

Jeżeli mróz dopisze 14 i 15 grudnia rb. już przyniesie pierwszy turniej hokejowy w Toruniu o puchar b. wojewody Lamota przy udziale wszystkich drużyn pomorskich.

Eliminacyjne zawody bokserskie Pomorza 14 i 15 grudnia w Toruniu

W nadchodzącą sobotę i niedzielę, dnia 14 i 15 grudnia rb. odbędą się w Toruniu eliminacyjne zawody bokerskie, dla wyłonienia reprezentacji Pomorza na mecz z Prusami Wschodnimi. Będzie to największa impreza bokerska, jaka kiedykolwiek w Toruniu się odbywała. Przez ring w hali powystawowej przejdą w zaciętych walkach wszyscy najlepsi bokserzy Pomorza. Każdy z walczących bokserów wyda z siebie maksimum umiejętności i woli zwycięstwa, aby zdobyć wielki zaszczyt być zaliczonym do zespołu reprezentacyjnego.

Poniżej podajemy spis startujących pięściarzy według kolejności wag:

Waga musza startują: Wysecki (Gedania — Gdańsk), Kwiatkowski (G. K. S. Grudziądz), Rinke (Polonia Bydgoszcz) i Humiński (Z. S. Grudziądz). Największe szanse mają tu Wysecki i Kwiatkowski, którzy powinni stoczyć ciekawą walkę.

Waga musza startują: Wojtkowiak Astoria Bydgoszcz, Sierocki (Gedania), Pietrycha (Polonia) i Grabowski (Gryf Toruń). Jeżeli Wojtkowiak potwierdzi swoją doskonałą opinię równie dobrze umiejętnościami w ringu, to tylko jedynie Sierocki może mu zagrażać.

Waga piórkowa startują: Borowicz (Astoria), Bianga (Gedania) Krzemiński II. (G. K. S.), i Igielski (Gryf). W tej wadze walka będzie bardzo zacięta. Wielkie zaciekanie budzi zmierzenie się Igielskiego z doskonałymi bokserami Borowiczem lub Biangą. Poziom jest tu tak wyrównany, że trudno kogoś typować na zwycięzcę.

Waga lekka startują: Dorsch (Astoria), Grenda (Gryf), Kowalski i Sworowski (Z. S. Grudziądz). Jeżeli nie sprawi niespodzianki Grenda, Dorsch powinien zdobyć pierwszeństwo.

Waga półśrednia startują: Karasek (Astoria), Rabiński (Z. S.), Szumiłowski (G. K. S.) i Rybszleger (Gryf). Poziom w tej walce jest wyrównany. Nie znamy natomiast jakie postępy poczynił ostatnio Karasek, który

Warszawa gromi bokserów niemieckich

Hamburg pokonany 12:4

Warszawa 8. 12. (PAT). W cyrku warszawskim odbył się dziś ciekawy międzynarodowy mecz bokerski Warszawa — Hamburg w obecności 3000 widzów. Zasłużone i niespodziewanie wysokie zwycięstwo odniosła

reprezentacja Warszawy w stosunku 12:4. Poszczególne wyniki są następujące:

Waga musza: Czortek wypunktował Karscha. Czortek o klasę lepszy od przeciwnika.

Waga piórkowa: Kozłowski zwyciężył Haensa, zmuszając go do poddania się w drugiej minucie walki. Haens poddaje się po silnym prawym sierpie Kozłowskiego. Niemiec ma wybitną szczękę.

Waga lekka: Polus wypunktował Duenziga. Najładniejsza walka dnia na wysokim poziomie.

Waga półśrednia: Seweryniak bije na punkty Bredehornia.

Waga średnia: Niemiec Baumharten bije na punkty Karpiskiego.

Waga półciężka: Ozarek remisuje z Rehmenem.

Waga ciężka: Garstecki remisuje z Otto. Walka na słabym poziomie.

Sędziował w ringu Węgier Eisner, punktowali Niemiec Krause i Cendrowski.

dzie nowy ring, pozatem wszystkie miejsca siedzące będą numerowane. Aby zapobiec tłoczni przy kasie przedsprzedaż biletów odbywać się będzie w składzie artykułów sportowych „Start”, ulica Szeroka 5.

Turniej gier sportowych o puchar P. O. Z. G. S. w Toruniu

Wczoraj w sali Okręgowego Ośrodka W. F. w Toruniu rozpoczął się turniej gier sportowych o puchar Pomorskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych. W turnieju biorą udział poza drużynami toruńskimi, również i drużyny „Polonia” bydgoskiej, Sokółka żeńska z Grudziądza, oraz Korpusu Kadetów z Chełmna.

Naogół poziom tegorocznych rozgrywek jest niższy, aniżeli w roku ubiegłym. Gry, rozpoczęte o godzinie 9-tej rano, toczyły się z dwugodzinną przerwą obiadową do godz. 19.30 wieczorem przy znacznym zainteresowaniu publiczności, która całkowicie zapełniła balkon. Jako niedociągnięcie organizacyjne podkreślić trzeba zupełny brak informowania publiczności, która nie orientuje się częstokroć, kto gra, względnie z jakim wynikiem spotkanie się zakończyło. Ten mankament należy koniecznie usunąć.

W rozgrywkach koszykówki męskiej, notujemy dziś pierwszą sensację. **Kat. Stow. Młodzież, oddz. Mokra najniespodziewaniej**

zwyciężyło ogólnego faworyta do rozgrywek **K. S. K. P. W. Pomorzanin w stosunku 16:8!**, eliminując kolegów z rozgrywek. W dalszych grach koszykówki **T. K. S. „Strzelec” wygrał z K. S. M. Toruń I w stosunku 13:11.** Natomiast **„Gryf” bez trudu pokonał Strzelca w stosunku 31:2!**

W siatkówce męskiej K. S. M. Mokre zwyciężyło T. K. S. „Strzelec” 2:1 (15:13, 10:15, 15:4). a **K. S. K. P. W. „Pomorzanin” pokonał K. S. M. w stosunku 2:0.**

W siatkówce żeńskiej K. S. K. P. W. „Pomorzanin” wygrał z „Sokołem” 2:0, a **„Gryf” pokonał K. S. M. Z. również 2:0.**

W spotkaniu towarzyskim siatkówki żeńskiej Sokolice sprawiły wielką niespodziankę, wygrywając z Gryfem 2:0 (15:3, 15:3).

Wieczorem przy świetle elektrycznym odbył się mecz hazen między Gryfem, a K. S. K. P. W. „Pomorzanin”. Pierwsza połowa po bardzo ładnej grze zakończyła się zwycięstwem „Pomorzanina” 3:1. Wyróżniła się tu pomoc kolejarek, które dobrze obstarzyły napastniczkę „Gryfu” nie pozwalając im dojść do strzału.

W drugiej połowie silniejsze fizycznie gryfianki częściej dochodzą do głosu, przyczem wyróżnia się doskonałymi rzutami Skrzypnikówna. Na obronie kolejarek zagrała debiutantka, która naogół spięła się bardzo dobrze i pomysłowo zagrywała, brak jej jednak rutyny meczowej, którą nabędzie z biegiem czasu. W bramce „Gryfu” doskonale grała Kopycińska, która obroniła kilka silnych strzałów i jej drużyna „Gryfu” do pewnego stopnia zawdzięcza zwycięstwo.

Bramki zdobyły dla Gryfu Skrzypnikówna 5 i Lilje 1, dla Pomorzanina Stawska 2, Suplicka 2 i Markiewiczówna 1.

Sędziował p. Kowalski.

W przyszłą niedzielę dalszy ciąg turnieju od godziny 9-tej rano. Startować będą z drużyn miejscowych po raz pierwszy w Toruniu Polonia Bydgoska, Korpus Kadetów Chełmno i Sokół Grudziądzki. Gry odbywać się będą tak jak wczoraj w ogrzanej i oświetlonej hali Okręgowego Ośrodka W. F. przy ulicy Wały w Toruniu. **Fal.**

Sobotnia rozprawa w procesie warszawskim

nie przyniosła żadnych ważniejszych szczegółów

W czasie sobotniego posiedzenia sądu w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego w dalszym ciągu przesłuchiwano świadków. Jako pierwsi zeznawali św. **Błażej Żoładek**, woźny w schronisku przy ul. Kolskiej w Warszawie oraz św. **Marja Behrowa**, zarządzająca schroniskiem. Oboje w sposób kategoryczny rozpoznają piaszcz, teczkę i kapelusze Maciejki, jako rzeczy widziane u osobnika, który zamieszkał w schronisku pod przybranym nazwiskiem Olszański.

Na zwiadach

Dalej zeznawał świadek **Stanisław Trzeciński**, posterunkowy policji państwowej. Pełnił on służbę w maju i czerwcu 1934 r. przy gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Świadek widywał w tym czasie 5, 6 razy osk. **Lebedę**, którego rozpoznaje wśród oskarżonych. **Lebed** przechadzał się **vis a vis** Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. **16, 15 minut**, obserwując gmach. Świadek widział go również na Krakowskim Przedmieściu. **Lebed** był zawsze sam.

Następnie świadkowie, służąca, zatrudniona w mieszkaniu gdzie odnajmował w Warszawie pokój **Lebed**, dalej właścicielka mieszkania, gdzie zatrzymała się **Hnatkiwska**, nie wnoszą do sprawy nic nowego, poza tem, że rozpoznają oboje oskarżonych.

Lebed czuwał nad wykonaniem zbrodniczego planu

Świadek **Aleksander Koczyk**, szofer taksówki w dniu 15 czerwca 1934 r. stał z taksówką na rogu Al. Trzeciego Maja i ul. Sołec między godz. 4-tą a 5-tą popoł. Do taksówki wszedł **jakis zdenerwowany młody człowiek** i zaczął jechać na ul. Tamka nr. 44 albo 46. Świadek pojechał pod wskazany adres i zatrzymał taksówkę naprzeciwko schodków, wiodących do cyrku na ul. Ordynackiej.

Tam świadek zauważył kilku policjan-

tów jak i wywiadowców, w związku z czem zorientował się, że coś zaszło. Pasażer taksówki wysiadłszy z wozu, stanął na chodniku i zaczął rozglądać się wokół, czyniąc grymas twarzy, jakby niezadowolony. Dowiedziawszy się z dodatku nadzwyczajnego o śmierci min. Pierackiego, świadek powziął podejrzenie, że jego pasażer może mieć coś

wspólnego z tą zbrodnią. Świadek opisuje wygląd owego pasażera, którego w śledztwie rozpoznał z fotografii. Przyjrawszy się oskarżonym, świadek rozpoznaje w oskarżonym **Lebedzie** owego pasażera.

Po zbadaniu etgo świadka przewodniczący o godz. 17.20 zarządził przerwę do poniedziałku 9 bm., godz. 10 rano.

Prezydent i cały rząd estoński mieli być aresztowani

Wielki spisek w porę został wykryty

Ryga, 8. 12. (PAT.) Z Talina donoszą: Dzisiejszej nocy wykryty został w Tallinie spisek, zorganizowany przez b. kombatantów z generałem Larką i adw. Sirkem na czele. Poza kombatantami do spisku należało kilku młodych oficerów oraz szereg osób z opozycji.

Spiskowcy zamierzali obsadzić dziś w południe teatr „Estonja”, gdzie w tym czasie odbywał się kongres partii rządo-

wej „Związek Ojczyzny”, aresztować członków kongresu, ministrów, naczelnego wodza gen. Laidonera i Prezydenta Republiki Paetsa. Kongres „Zw. Ojczyzny” otwarty został przez premiera Enpala, który poinformował zebranych o wykryciu spisku. Prezydent państwa oraz generał Laidoner na kongres nie przybyli.

Na Quai d'Orsay znaleziono drogę porozumienia

Ale jak ustosunkują się do niej strony walczące?

Paryż, 8. 12. (PAT.) Na podstawie wiadomości, pochodzących z kół dobrze poinformowanych, można stwierdzić, że w czasie dzisiejszych rozmów francusko-brytyjskich na Quai d'Orsay z udziałem Laval'a i min. Hoare'a została osiągnięta zgoda co do poszukiwania wspólnych zasad uregulowania konfliktu włosko-abi-

syńskiego.

W tej sprawie zaznaczył się wyraźnie duży postęp i odprężenie. Obecnie istnieje już konkretna podstawa do pokojowego rozważania sprawy, która zostanie przedstawiona zainteresowanym stronom.

Strzelcy zwyciężają bokserów SCG Grudziądz 10:6

W niedzielę odbył się w Grudziądzu mecz bokerski pomiędzy Związkiem Polskim a niemiecką drużyną SCG. Zwycięstwo odnieśli Strzelcy w stosunku 10:6.

„Union” Gdynia mistrzem piłkarskim klasy C Pomorza

W decydującym trzecim meczu piłkarskim o tytuł mistrza klasy C okręgu pomorskiego, rozegranym w Grudziądzu, **Union z Gdyni pokonał PPW. (Bydgoszcz) 4:2 (1:1).** Sędziował chorąży Cichaczewski z Grudziądza.

Hokejowy mistrz Polski „Czarni” remisuje w Rumunji 3:3

Bukareszt 8. 12. (PAT). W niedzielę rozegrany został w Bukareszcie mecz hokejowy pomiędzy mistrzem Polski lwowskimi „Czarnymi” i mistrzem Rumunji „Telephon Club”. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3 (0:2, 1:0, 2:1). Gra była ładna i dość interesująca. Zawody odbyły się w niepomysłnych warunkach przy zym lodzie. Widzów zebrało się około 800 osób.

Kraj za ścianą

Reportaż z Mazur Pruskich

Od lat kajakując, patrzyłem bezradnie na zamurowane rzeczułki Omulew, Rozogę, Orzysz, Wkrę, Pisse, Drwęcę i inne.

A przecież na jakże wspaniałym trakt wodny ciągną te rzeczułki! Do kraju dwóch tysięcy kilkuset jezior, położonych w wielkich lasach, połączonych siecią dzikich strug. Gdzie Śniardwy szumią dwumetrową falą jak morze, a wzrok nie doszukuje się brzegu. Gdzie na wielkim jeziorze Mamry pod Węgorborkiem mruga na kajakowca latarnia morską. Gdzie, jak sam to widziałem na jeziorze Łukiańskim, dzikie łabędzie setkami pokrywają powierzchnię wód, że mi się jezioro zwidziało pokryte spienionymi falami. Gdzie bez przenoszenia składaka przewędrować możesz, człowieku, niezbrodzoną puszcę Piską, równą omal Białowieży, z kranca w kraniec.

Przepyszny kraj, egzotyczny, dziki, którego wody nierzadko nawiedza kormoran i zamieszkują żółwie, nad którego czarnymi lasami ważą się brunatne jastrzębie olbrzymich wymiarów, kraj ziemno-wodny, a raczej leśno-wodny, który leży o 110 kilometrów od Warszawy i który naszym kajakowcom, urządzającym spływy Wagiem, wyprowadza ku Morzu Czarnemu Dunajem, nie jest zupełnie znana.

A przecież to ta, przez Stworzyciela chyba przy tworzeniu świata jako teren kajakowy pomyślana, sieć wód ma tradycję najdawniejszego spływu w Polsce. Wszak to jeszcze przed Grunwaldem Wielki Mistrz von Knipröder, gospodarz zapobiegliwy i przewidujący, spłynął łodzią z dalekiego Węgorborka pod sam Królewiec, z jeziora Mamry, przez jeziora Ryńskie, Niegocińskie, Śniardwy i dalej Pissą do Narwi, Narwią do Wisły i Wisłą z powrotem na Nogat do siebie do Malborka.

Z polskich spływów słyszałem tylko o przedwojennym spływie dwuosobowej osady krakowskiego A. Z. S.-u.

W kraju tym o duszę naszą zaczęli nie tylko krajoznawcy, noszący w sobie spotęgowaną, zespół cech pojezierza Suwalskiego. Słowa, dolatujące z pod słomianych strzech, okatują się słowami zamierzającej przeszłości, mury, dźwignięte na węzłach dróg, na okolicach wód — murami, o które były ataki polskie, trakty, idące z południa na północ — traktami „bursztynowymi“, które szły tranzyt polski, rynki obszerne miasteczek, ryki trawą porośnięte — jawią się nam jako punkty wymienne w handlu z Polską.

Nie będziemy tam obcy w tej ziemi. Polakość ma w niej określony kształt tradycję, określony kształt historyczny. Od Leszka Białego pono, który, wypraszając się papieżowi z Krucjaty do Ziemi Świętej z powodu nieprze partego wstępu do wina i wody, a nawyku do miodu i piwa tudzież zbytniej tuszy proponował jako rekompensatę, że pocnie nawracać pogan w Prusach, zakładając twierdzę i magazyny pośrodku borów, w których

sprzedawać będzie poganom sól i żelazo. Od Kazimierza Jagiellończyka, do którego o pomoc szły Stany Wschodniopruskie. Od Zygmunta Starego, przyjmującego hołd pruski. Od długich lat największej pomyślności, kiedy ziemia ta okryta była płaszczem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

To też ta sprawa polska głęboko weszła

w krew, w zew i w śpiew tego kraju. Każde Niemcom miejscowym nawet używać szeregu polonizmów, np. mówić „czubryn“ na czupryne, „pacholken“ na służącego, pacholka, „szwin“ na świnię, „gruszken“, „kielbas“, „Boszamenka“ na figurę przydrożną i t. d.

Ale zwartą masę ludową stanowią nie

KOŁNIERZYK
Z CZERWONĄ NITKĄ

GeZet

to symbol 10739

gentlemanna

Nurek - weteran 35-letnia praca pod wodą

Carl Otto Bjoerkegren udzielił niedawno interesującego wywiadu przedstawicielowi jednego z dzienników szwedzkich na temat swej 35-letniej pracy w charakterze nurka. Z dumą pokazywał list pochwalny od papieża, oraz 2 medale od króla Wiktoru Emanuela za udział w ratowaniu ofiar podczas trzęsienia ziemi w Messynie.

W 1908 r. statek ratunkowy, na którym znajdował się Bjoerkegren, przybył do Messyny. Cała jego załoga oddała niepomierne usługi nieszczęśliwym podczas katastrofy. Prócz oficera, którego ślub odbył się w wilej katastrofy, nikt z załogi nie zginął. Młodzi małżonkowie znajdowali się w chwili trzęsienia na lądzie, trupy ich znaleziono

później w mieście. Przedmiotem dumy nurka jest troskliwie przechowywana przezeń gazeta, w której opisano uratowanie przy jego udziale 252 pasażerów oraz załogi statku austriackiego.

Obecnie 65-letni starzec Bjoerkegren, z uśmiechem wspomina przygody oraz potwory, z którymi w czasie długoletniej pracy wypadało mu nieraz zetknąć się w głębinach morskich. Twierdzi on, że większość ryb z zaciekawieniem przygląda się pracy nurka, szybko się osuwając. Żarłaczce obawiają się światła elektrycznego, kałamarnice zaś można łatwo unieszkodliwić zadaniem umiętnego ciosu w głowę.

Pierwszy szybowiec wodny



Na jeziorze Bodeńskim konstruktor niemiecki Jacobs dokonuje pierwszych prób na skonstruowanym przez siebie szybowncu „wodnym“ holowanym przez motorówkę

Ludzie bez dziś i bez jutra

Obrazek z życia „Cyrku“ *) warszawskiego

Stary, długi, parterowy budynek.

Już przy wejściu tamuje oddech straszny zaduch.

W brudnym i oplwanym korytarzu kilka odartych i wynędzniałych osób gapi się koło kasowego okienka. Karta wstępu kosztuje 5 gr.

Po prawej i lewej stronie korytarza sale noclegowe... Wchodzimy do jednej z nich...

Na pierwszy rzut oka uderzają wysokie, piętrowe prycze. Na wszystkich piętrach od podłogi aż hen pod sufit roi się mrowie ludzkie, spowite w kłęby machorczanego dymu...

Kilkanaście osób, dla których zabrakło miejsca na pryczy, leży na podłodze.

Słychać monotony zgiełk zmieszanych głosów, przerywany ochrypłym śmiechem i ordynarnym przekleństwem. Powietrze ciężkie, przesycone zapachem wódki, machorki i ludzkiego potu.

Na najwyższym piętrze zwraca na siebie uwagę grupka, składająca się z pięciu — sześciu osób: twarze wyblakłe, cyniczne uśmiechy, jaskrawe krawaty i wygląsowane obuwie; w brudnych rękach ślizgają się

*) „Cyrkiem“ nazwano w Warszawie dom noclegowy przy ul. Dzikiej.

niemiłosiernie wytłuszczone karty, brzęczą miedziane pięciogroszówki, z rąk do rąk krąży mała buteleczka; wybucha spór, młodzieniec w czerwonym krawacie wydziera się tak głośno, że zwraca na siebie uwagę całej sali.

W kącie stoi chuderlawy Żydek i na migi porozumiewa się z mężczyzną, który zdjął z siebie ziemistą koszulę i uważnie przygląda się jej pod światło. Okazuje się, że obydwa są głuchoniemi. Jakis dowiecniś o niedźwiedziowych ruchach i tępym wyrazie twarzy zbliża się do głuchoniemego i na migi daje mu pewną mocno obraźliwą propozycję... głuchoniemy beczy jak owca. Tłum wybucha śmiechem.

Na najniższej pryczy leży widmo w łachmanach; głowa spoczywa na nagiej dacie; z pod kusej kapoty wystaje kikot owrzodzia tej nogi.

Chudy, prawie nagi starzec spoczywa na ziemi, kaszle, kształsi się i pluje na wszystkie strony.

W kącie, na pryczy chrapie młody mężczyzna; pierś wznosi się i opada, jak kowalski miech; śpi twardym, zdrowym snem spracowanego człowieka, podłożywszy pod głowę czarne, osmolone ręce... Jakies indywiduum kocim krokiem zbliża się ku śpiącemu... Siada na brzęku pryczy... Przrymka oczy, udając drzemkę... Chuda dłoń powoli zanurza się w kieszeni śpiącego.

Zajrzyjmy do małej sali, mieszczącej się po prawej stronie korytarza; prycze są tu

„parterowe“ i czyste, powietrze nie takie ciężkie i nie tak zgęszczone: pokój dla inteligencji.

Na sali znajduje się kilkanaście osób: siedzą i rozprawiają. Starszy pan w eleganckich butach — pozostałości z dawnych czasów — usiłuje przekonać sąsiadów, że kryzys jest zjawiskiem przejściowym, że minie, że znów wszystko będzie dobrze...

Inni milczą i nie oponują, ale też nie okazują zbytniego zachwytu... Co ma być — to będzie...

Tylko młodzieniec w wyświechtanym palcie uśmiecha się jakoś sceptycznie, zerkając na zdeptane obcaszki swoich pantofli... Powoli milkną głosy...

Bezrobotni i przepracowani żebracy i włóczędzy, złodzieje i wykołajnicy, chorzy i ułomni, młodzi i starzy, zapadają w ciężki niespokojny sen.

Co chwila zrywa się z pryczy jakaś postać, która podejrzliwie rozgląda się po sali... Nie, to tylko się zdawało...

Ciszę przerywa kaszel i charkot suchotników, chrapliwy oddech pijanych, jakieś sennie, nieprzytomne bełkotanie...

O szóstej rano rozlega się głos dzwonka... Zjawia się mnich w rudawym, starym habicie... Monotonnym, jęklwym głosem zaczyna długą, jednostajną litanję...

Powoli i niechętnie podnoszą się z pryczy... Z pod sennych powiek spoglądają posepne, martwe i otłowiane oczy ludzi bez dziś i bez jutra.

Niemcy, jeno Mazurzy. Zasiadli oni kraj jezior czterechsettyśieczną masą.

Język tych ludzi jest piękną archaiczną polszczyzną, obfitującą w germanizmy, przasymlowane nieraz z dużym wdziękiem. Kiedy mi dziewczyna mazurska powiedziała „zara ino wezne śneptuszek“, nie od razu zrozumiałem, że ów śneptuszek to jest poprostu „schnupftuch“ — chustka do nosa. Mazur mówi „jo nie brukuje“, co pochodzi od „ich brauche nicht“ — ja nie potrzebuję, grzyb nazywa „pilcek“, panny są „frejlinki“, kapelusz — „kiput“, kamizelka — „bruślacz“ i t. d.

Ale obok tych swojskie przetrwanych germanizmów mamy odwieczne słowiańskie formy językowe. Kogut nazywa się „paiejak“, żrebię — „kiżlak“, komar — „muchor“, a w mowie mazurskiej co chwila powtarza się staropolski zwrot „waść“.

Jest to lud, który o Polsce nic nie wie, albo wie fałszywie. Lud, który przez siedemset lat trwał w swej odrębności etnicznej, obecnie jednak germanizuje się bardzo szybko. Zwłaszcza miasta są germanizowane do szczytnie. Na szyldach same polskie nazwiska, pisane jednak w sposób dziwny. Quitschalla, Gonschorrek (Gasiorek), Salceffsky (aZleski), a nawet spostrzegłem szyld jakiegoś von Shultzowsky, a więc jakiegoś Szulca, który ongiś się spolszczył i nawet indygenat otrzymał, a obecnie wrócił na niemieckie łono. W szyldzie tym, jak w przecięciu geologicznym, ujrzałem trzy warstwy historii.

Wjechałem przez bramę wypadową Prus Wschodnich. Kraj to był zdawien mały, tylko w tę zimą dostępny. Ale i wtedy nawet, kiedy skrzępy rozlewiska, miało się dostęp do Prus Wschodnich albo od zachodu, kiedy szedł Jagiello na potrzebę Grunwaldzką, dorzeczem Drwęcy, albo od wschodu, na Prostki, którymi ja wjeżdżałem, a pod którymi ongiś krwawą łaźnią urządzili wojskom elektora hetman Gosiowski.

Wjeżdżam przez Elk, by z niego, nim drogę zaczną, pojechać pokłonić się staremu Kajce, pocie mazurskiemu.

Stary Kajka mieszka w Ogródkach nad jeziorem Klusy.

Dzień jest lipcowy, ciepły.
„Wdzięczna lata ozdoba
Przyjemna waszej osobie,
Słyniecie życiem, swoboda
Jak wdzięczny powab ku Tobie“
— przypominam wiersz Kajki.

Wąskimi, polamanami pokrętnie uliczkami, między domkami, przeważnie murewanymi, jednak krytymi słomą, wjeżdżamy do Ogródków.

— Ogródken — odwraca się szofer ze swego siedzenia — echt mazursch, nicht wahr?

Dom Kajki jest zawarty. Na podwórku z tamtej jego strony siedzi stara kobieta. Twarz jej jest pergaminowo blada. Profil, rasowy delikatny profil, zdradza dawną piękność. Głowa obwiązana na sposób mazurski chustką, której końce sterczą pod szyją. Z pod okapu chusty, w obrzękłych torbielach jarzą się oczy wielkie, żywe, czarne. Kobieta zajęta jest oskrobywaniem ryb.

Zagadnięta po niemiecku, odpowiada po polsku. Głos jej jest cichy, niby z tamtego już świata. Starce, wyschnięte na pergamin ręce usiłują jeszcze pracować — do końca.

— Kajka... niema Kajki. Poszedł na robotę.

— A wyście Kajczyzna?

A juści. Jest żoną Kajki. Ma osiemnadsiesiąt dwa lata. Pół chałupy zabrał jeden syn, a pół chałupy drugi. Starzy mieszkają kątem. Dzieci ich mówią po niemiecku. A mały wnuczek, kiedy wróci ze szkoły, krzyczy na babkę, gdy przemawia do niego po polsku.

Tchu nie staje mówiącej. — Kot wychodzi z pod zydlu i pociera się, prosząc o kawałek ryby. Na dworze stoi upał. Blask zalewa podwórko. A przecież wydaje mi się to światło martwe.

Stara kobieta podnosi na mnie swoje jarzące oczy. Szeptem cichym, szeptem-wychnieniem mówi do mnie, przybysza niewiadomego, obcego, który mówi do niej językiem ojców:

— Czekam by najprędzej końca. Żyć mi nie miło. Wkoło wszystko po niemiecku. I własne dzieci...

I kiedy milknie, wyczerpana wysiłkiem — ryba, oskrobana już, leżąca w miednicy z rozprutym brzuchem, uderzyła ogonem. Wychodziłem z Kajczyznej podwórka wstrząśnięty.

Ziemia mazurska powitała mnie na wspanie głęboką tragedją uśpionej polskości.
Melchior Waśkowski

15-lecie Państw. Szkoły Morskiej

Uroczystość szkolna w Gdyni

Wczoraj w murach Państwowej Szkoły Morskiej odbyła się skromna, ale porządnie uroczystość obchodu piętnastolecia istnienia tej morskiej uczelni polskiej.

Piętnaście lat pracy na całym świecie, piętnaście lat zmagania o dźwignięcie bandery polskiej własnymi siłami młodych absolwentów szkoły, piętnaście lat ciężkiej walki o realizację, o wpojenie w życie ideału morskiego, piętna-

ście lat — które niespotykanym chyba w żadnej marynarce świata twórczym rozrostem, zwycięską pracą na morzu zapisały nową kartę dziejów Rzeczypospolitej — kartę, na której złotymi zgłoskami wypisana być winna nazwa: PAŃSTWOWA SZKOŁA MORSKA.

W jasnej przestrzennej auli szkolnej przed połyskującym ogniami świec ołtarzu stanął poczet z chorągwią szkolną.

Uroczyste nabożeństwo

Mszę świętą w uroczystym dniu Święta Szkolnego, — święta będącego radosnym obchodem całej Gdyni i całej Polski — odprawił w asyście ks. prałata Roszczyńskiego i ks. dziekana Turzyńskiego J. E. Ks. Biskup Morski Dr. Stanisław Okoniewski, gorąco interesujący się rozwojem i życiem szkoły, którą darzy specjalnie szczerą opieką.

Salę wypełnili liczni goście. Przybyli przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, z dyrektorem Departamentu Morskiego inż. Mozdżeńskim i naczelnikiem Wydziału Żeglugowego p. Ocłoszyńskim.

W pierwszym rzędzie krzesła zajęli młodzi Komisarz Rządu m. Gdyni mgr. Sokół, dyrektor Urzędu Morskiego inż. Legowski, wiceprezes Sądu Okręgowego p. Najman-Mirza-Kryczyński, prokurator Kozłowski, Kapitan Portu kmr. Kański, Dowódca Floty reprezentował szef sztabu kmr. per. Majewski, wojska wybrzeża — d-ca Morskiego Dywizjonu Artylerji ppłk. Przybytko, marynarce — komendant Centrum Wyszko-

lenia Floty kmr. ppor. Stoklasa.

Przybyli delegat prezesa Zarządu Głównego

go Ligi Morskiej i Kolonjalnej dyr. Czerwiński, i prezes oddziału morskiego inż. Gierdziewski. Sfery morskie, gospodarze i portowe reprezentowali prezes Związku Armatorów dyr. Kollat, kmr. Poznański, kmr. Bramiński, kmr. Ziolkowski, prezes Nowacki.

Obecni byli konsul Republiki Francuskiej p. Gauthier, konsul Finlandji dr. Darski, konsul Estonji dyr. Giełczala, inspektor szkolny p. Kopeć i dyrektor Gimnazjum dr. Zegarski, wraz z delegacją uczniów swego zakładu, którzy w tej oficjalnej uroczystości byli niejako ogniwem i wyrazem zainteresowania i zrozumienia idei morskiej w najmłodszych warstwach naszego społeczeństwa, gdzie nieraz pod mundurkiem w sercach uczniów kiełkują gorące nadzieje dostania się kiedyś w mury tej szkoły, przygotowującej do jednego z najcięższych ale i najpiękniejszych zarazem zawodów.

Poza zaproszonymi osobistościami oficjalnymi piękną salę wypełniły również rodziny uczniów i profesorów, ciała pedagogiczne Szkoły i wreszcie granatowe mundury uczniów.

mną i nie osłabły się nogi moje.

A potem wyjechali młodzi marynarze na wody, w świat daleki. Wyjechali na żaglowcu „Lwów”, wyjechali na „Darze Pomorza”. Nie straszły ich niebezpieczeństwa, możliwości „zawodowej śmierci”. Navigare necesse est, vivere non est necesse — powtarzali odwieczną maksymę w morskich. I w Bogu położyli ufność. Czernieły imnie boleści śmierci... i ukazywały się źródła wód i odkryły się fundamenty ziemi. Spuścił Pan rękę z wysokości i ujął mnie i wydobył mnie z wód wielkich.

Mijały lata, postępowała praca, rosła potęga morska Polski i zyskiwała uznanie wśród narodów. A dziś po latach piętnastu zjechali się razem z tylu dostojnymi gośćmi przedwzrostkiem byli uczniowie u swoich profesorów, zjechali się z wdzięczności dla szkoły, ale zarazem, aby podzielić się doświadczeniami, aby wspólnie radzić nad przyszłością. A duma radosna jednoczy serca profesorów i słuchaczy, dumą z tego przedwzrostkiem powodu, że stali się pionierami światopoglądu morskiego w Polsce, narzędziem rozświecenia Polski w świecie, przysporzenia jej nieocenionych korzyści. Dlatego nie zapominają o wdzięczności dla Boga. Hołdy i dzięki dla Niego kładą dziś jako pieczęć pod zamykającą się aktą pierwszego okresu.

Lecz to dopiero początek. Doznał się, Panowie, na sobie tego, czego doznawali wszyscy pionierzy jakiegokolwiek idei; hasła rzuczone nie wracają od razu wielokrotnym echem czynu. Może czuliście się garstką nieporozumianą przez społeczeństwo, garstką osamotnioną daremnie pracującą i walającą? Nie nadążyło może społeczeństwo za tempem potrzeb i rzeczywistego rozwoju spraw morskich, nie ganiło się należycie z początku do pracy na morzu, nie okazywało iniejały w takiej mierze, jak się spodziewaliście. Przekonał się, że daleka jest droga od zasiewów do żniw. Wszakże bywa, że inni dopiero zbierają plon pracy poprzedników. W tej myśli przytoczył Chrystus Pan dnia pewnego otaczającym go uczniom przysłowie: „Kto inny siewa, a kto inny zbiera. Ja was posłałem zbierać to, nad czemże się nie trudnił; inni się napracowali, a wyście weszli w ich żniwo”. Trzeba więc, aby praca była cierpliwa, obliczona na dalszą metę, niż na krótką przestrzeń życia ludzkiego. Ale Pan pociesza pracowników niezłomnych i niezrażonych. Wzrost własnego dzieła przyrównuje do niewidzialnego a mimo to nieustannego rozwoju zboża. Powiada: „W dzień czy w nocy nasienie kiełkuje i wzrasta... Ziemia bowiem wydaje plon: naprzód lodygę, potem kłos, w końcu pełną żniaren w kłosie. Gdy zaś żniarno dojrzeje, rolnik zaraz zapuszcza sierp; albowiem nastał czas żniwa”.

Nastał już czas żniw, a nastanie czas żniw coraz wydatniejszych także dla Pa-

nów. Dlatego poprowadźcie posłannictwo swoje dalej, pełni nadziei, z wiarą w siły niezłomne narodu, z wiarą w przyszłość coraz jaśniejszą. I dlatego kładźcie dziś na pierwszej kartce nowego okresu pracy jako nagłówek prośbę do Boga o błogosławieństwo dla siebie i dla Ojczyzny, której służycie. „Pan twierdza moja i ucieczka moja i wybawiciel mój! Bóg mój wspomógł, w nim pokładam nadzieję moją”. Amen.

Akademja

Po skończonej mszy św., gdy zasłonięto ołtarz, w auli nastąpił dalszy ciąg uroczystości szkolnej, którą zajął dyrektor Departamentu Morskiego inż. Mozdżeński.

W krótkich słowach podkreślił on wielkie znaczenie dzisiejszego święta, zbiegającego się z wielkim wyznacznym w dziejach polskiej marynarki handlowej, gdy bandera „Daru Pomorza” barwami polskimi opasała kulę ziemską. Rok ten, będący piętnastym rokiem istnienia szkoły, żałoba okrył jej pracę — w roku tym zgasł bowiem wielki Wskrzesiciel i Odnawiciel znaczenia Polski na morzu, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Chwilę skupionego milczenia wypełniły łagodne dźwięki marsza żałobnego Chopina, poczem głos zabrał dyrektor Państwowej Szkoły Morskiej, komandor Adam Mohuczy. Komandor Mohuczy zamknął w swym świetnym sprawozdaniu nie tylko cyfry i daty, będące zresztą również niezwykłymi świadectwami żywotności i osiągnięć szkoły. Dał on ponadto prawdziwy obraz tych wysiłków moralnych, tych zmagających się z trudem, które nie rysowały się nawet na horyzoncie tęsknoty za banderą polską. W prostych słowach przedstawił realizację śmiałych poczyniń nad tworzeniem własnych kadr pracowników morskich. Przedstawił te wszystkie troski, te wszystkie przeszkody, które w pracy swej napotykała Szkoła Morska za czasów, gdy jej obecne rozmiary początkowała uczelnia w Tczewie, gdy wbrew sentymentom i wierze przepojonym nadzieją jej profesorów i uczniów, domagały się ważne oficjalnie głosy, domagające się zlikwidowania tej „niepotrzebnej, a kosztownej instytucji”. I jednak szkoła nie tylko przetrwała owe zmagania o swój byt, ale twórczo zapłodniła morskie życie Polski zastępowi awych młodych absolwentów, tworzących dziś pierwsze morskie pokolenie Rzeczypospolitej.

Okrzykiem na cześć Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, pokrytym dźwiękami hymnu napodowego, zakończył komandor Mohuczy swe przemówienie. Dopełnieniem wrót, wywołanych przemówieniem komandora Mohuczego, była burza oklasków, jaką powitano wchodzącego na mównicę kapitana żegluga wielkiej Antkowiaka, jednego z pierwszych absolwentów Szkoły Morskiej.

Wielka przemiana

W głębokim ujętem przemówieniu kapitan Antkowiak przedstawił wielkie psychiczne i materialne przemiany, które na oczach młodego pokolenia marynarzy dokonały się na morskim odcinku życia Polski, wróciwszy do wspomnień z pierwszego okresu pracy na tem polu, kapitan zakończył swe słowa gorącym podziękowaniem tym wszystkim wychowawcom, „którzy przed młodem pokoleniem marynarzy polskich odkryli głębokie tajemnice morza”.

W imieniu prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, generała Orlicza-Dreżera, życzenia dla szkoły złożył dyr. Czerwiński.

W dalszym ciągu odczytano depesze z życzeniami, które nadesłali m. in. podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty Chyliński, dowódca floty kontradmirał Urug. Syndykat Dziennikarzy Pomorskich, b. minister Klarnier, prezes Izby P.H. Tor. prezes Rady Interesantów Portu inż. Korzón, dyrektor Linji „Gdynia—Ameryka” Leszczyński i wiele innych.

Ponadto krótkofalowa stacja Szkoły Morskiej odebrała życzenia, które podpisał jakis „krótkofalowiec z Warszawy”.

Kilka pieśni, dzieciarsko odśpiewanych przez chór szkolny pod dyktando p. prof. Kossakowskiej, wypełniły część artystyczną uroczystości, którą zakończył odczytaniem fragmentu z opisu podróży „Daru Pomorza” absolwent Szkoły Morskiej, kapitan żegluga wielkiej Stanisław Kosko.

Wieczorem dyrektor Szkoły Morskiej podejmował gości uroczystą wieczerzą, w czasie której wygłoszono szereg serdecznych toastów. Sympatyczny obchód, zawierający dużo niezwykle głębokich i podniosłych momentów, pozostawił szczere wrażenie na wszystkich tych, którzy będąc obecnymi na uroczystości, mieli możność wejścia w tę twórczą atmosferę pracy, zapachu i wiary w swe siły.

Absolwenci Szkoły

Wśród gości obecni byli liczni absolwenci morskiej uczelni. Przybyli, zjechali się tłumnie, aby wziąć udział w wielkiej uroczystości swej szkoły, dzięki której wszyscy niemal zajęli już samodzielne stanowiska w życiu, dzięki której wielu zajęło kierownicze i odpowiedzialne placówki w nowym gospodarstwie, morskim życiu Polski.

Mundury niektórych z nich zdobiły już złote galony kapitanów żegluga wielkiej. Wielu wśród nich, przypomnieć sobie musiało owe pierwsze kroki na niepewnym stawianym gruncie, które doprowadziły jednak do całkowitego spełnienia ich młodzieńczych marzeń, wprowadziły na nowy, całkiem nowy, odcinek życia, do którego drogę utarowała im młodość, a już tak piękną posiadająca tradycję szkoła.

Uroczystą mszę św. podniosł, głębokimi słowami zakończył J. E. Ks. Biskup Morski.

Kazanie ks. Biskupa

„W życiu Szkoły Morskiej — mówił Ks. Biskup — dzień dzisiejszy stanął niby słup graniczny między dwoma okresami. Jest on jakby pieczęcią pod zamkającą się aktami pierwszego piętnastolecia pracy polskiej na morzu, piętnastolecia Szkoły Morskiej — jest zarazem napisem na pierwszej kartce dziejów nowego okresu. Dzień ten jest końcem i zarazem początkiem.

A spotyka się i styka ten koniec z początkiem, tu, przed ołtarzem Boga, przy świętej służbie bożej. Nie jest to dziełem przypadku tylko. Tak bowiem Bóg mówi o sobie: „Jam jest alfa i omega, początek i koniec...”, który jest i który był i który przyjdzie; „Jam jest pierwszy i ostatni, ten, który żyje”. On jest stwórcą i dopełnieniem wszystkiego, z niego wypływa i ku niemu dąży wszystko. Na jego też wezwanie rozpoczęliście, Panowie, pracę, w jego objęciu składacie dziś z niej rachunek, w jego mocy kroczycie będziecie w lata idące.

Jakże miło Wam wspomnieć obecnie początki swej pracy dla polskiego morza! Owe przebudne lata pierwszego zapału, pierwszej miłości, lata gorących serc, bezkresnych zamysłów, najśmielszej odwagi! Do nich cofają się dziś Wasze myśli, jak myśli człowieka w pełnym wieku biegną do lat dziecięcych, jak stary żołnierz rozmarzony opowiada o swoich pierwszych bojach.

Z wszystkich zakątków świata zjechali się przed piętnastu laty p.ownicy do tej uczelni. Nie znali się nawzajem, ale jako synowie jednej matki, jednej ojczyzny, stanęli na jej wezwanie. Przyszli z różnych placówek i wnieśli z sobą naukę, doświadczenie, znajomość lądów i mórz, całej kuli ziemskiej, szerokie wyobrażenia i trzeźwy sąd, odwagę do czynu. I dostrzegli, czego inni jeszcze nie widzieli: znali — morza dla Polski. I powstała szkoła — ideał morskiej, kuznia polskiej marynarki. Rycho zgromadziło się u stóp tej uczelnicy, młodzi synowie tej matki. Słuchając pionierów idei morskiej zaprawiali się w światopoglądzie

morskim, wyrabiali sobie miłość kraju a dla miłości tego kraju miłość szerokiego świata, urabiali się na obywateli Polski a zarazem na obywateli niestychającej przestrzeni dominium maris. Niełatwe były początki. Niczego nie zastano, wszystko trzeba było tworzyć. Lecz wspólne troski o przyszłość ojczyzny, wspólne ideały morskie wykreślały energię przepiętną, a Bóg, który jest Bogiem mocy, dał siłę. Bóg, który jest Bogiem światłości, rozświecał drogę. I mógł każdy z nich odezwać się słowami psalmisty: „Bóg przepasał mnie mocą... nogi me uczynił krzepkie jak u jeleni... wprawił ręce moje do boju... rozszerzył...” me pod-

ASPIRINA

wyrabiana obecnie w kraju,

staniała!



We wszystkich aptekach nabyć można
pudełko zawierające 20 tabletek już za

zł. 2.25

pudełko zawierające 6 tabletek już za

zł. 0.90

Zainteresujmy się więcej Polskim Białym Krzyżem

Z walnego zebrania okręgu pomorskiego P. B. K. w Toruniu

Onegdaj kilku szeregowców z Dywizjonu Pomiarów Artylerji w Toruniu z własnej inicjatywy zebrało ze swego skromnego żołdu 2,55 zł. i sumę tę przekazało Polskemu Białemu Krzyżowi w Toruniu. Do pieniędzy żołnierze dołączyli list, w którym zaznaczyli, że ponieważ w ich dywizjonie niema analfabetów, chcieliby tą skromną sumą przyczynić się do podniesienia oświaty w tych formacjach wojskowych, w których procent analfabetów jest duży.

Jakże budującym jest ten przykład, dany przez tych kilku szeregowców i jakże dziwną wydaje się dyskusja, prowadzona wczoraj w Toruniu na walnym rocznym zebraniu Okręgu Pomorskiego Polskiego Białego Krzyża, w czasie której z ust niemal wszystkich delegatów P. B. K. z Pomorza słyszało się, że społeczeństwo zbyt słabo interesuje się tą pożyteczną organizacją, że zbyt rzadko ją wspiera i że prawie żaden samorząd na Pomorzu — w przeciwieństwie do samorządów innych województw — nie subwyduje Polskiego Białego Krzyża, którego głównym zadaniem jest przecież kształcenie żołnierzy-analfabetów.

W wyniku tej dyskusji burmistrz Podgórza p. Stamirowski postawił wniosek, by P. B. K. zwrócił się do p. Ministra Spraw Wewnętrznych z prośbą, aby p. Minister polecił samorządom pomorskim, a więc sejmikom, zarządom miast i t. p., wstawić do budżetów pewne kwoty na P. B. K.

Wniosek swój p. burmistrz Stamirowski motywował tem, że samorządy mają obowiązek walczyć z analfabetyzmem, a więc wspierając P. B. K., pośrednio pomagają tej organizacji szerzyć oświatę wśród nieumiających czytać i pisać żołnierzy.

Poza tem na tem samym zebraniu, któremu przewodniczyła dyrektorka żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Toruniu p. Szprągiewska, członkowie zarządu przedstawili sprawozdanie ze swaj dotychczasowej działalności, a następnie dokonano wyboru nowych władz organizacji.

Do zarządu wybrano pp.: adwokata Jęzierskiego z Torunia na prezesa, ppłk. Matzenauera na I wiceprezesa, mjr. dypl. Kasperskiego na II wiceprezesa, Kossakowską na skarbniczkę i kpt. Bartczaka na sekretarza, oraz pp. insp. Klimesza, mjr. Kaczmarczyka, burmistrza Stamirowskiego, prezesa Izby Skarbowej w Grudziądzu Kossjora, prezesa Szurlewicza i dr. Bogusławską na członków zarządu. Do komisji rewizyjnej weszli pp. dyr. Wojciechowski, mjr. Stauffer i Gottwaldowa oraz p. dyr. Szprągiewska jako zastępczyni.

Na zakończenie obrad obszernie omówiono plan pracy Okręgu Pomorskiego P. B. K. na najbliższy rok, prelimitarż budżetowy na rok 1936 oraz wnioski delegatów poszczególnych kół na ogólnopolskie walne zebranie P. B. K. a m. in. wniosek kół wrocławskiego o wybudowanie „Domu Żołnierza” we Wrocławku.

Dzień w Gdańsku

Poniedziałek
9
grudnia

KALENDARZYK RZYM-KAT.

Poniedziałek: Leokadij — Wtorek: N. M. P. Loretański

— **Przewidywany przebieg pogody.** W poniedziałek, pochmurno z częściowym rozjaśnieniem, słabe wiatry, opadająca temperatura, przymrozki nocne, we wtorek bez zasadniczych zmian.

— **Dyżur nocny lekarzy w nocy.** Dnia 9 bm. pełnia dyżur dr. Blumenthal, Lawendelgasse 4, tel. 24301 i dr. H. Schmidt, Langgasse 31, tel. 22231.

Kalendarz zebrań

W poniedziałek, 9 bm.

O godz. 19.30 Związków Absolwentów Polskich Szkół Handlowych w Gdańsku w gmachu szkoły przy ul. Langgarten 80a.

Ruch towarzystw

— **Zebrań filii ZPP we Wrzeszczu** odbędzie się we wtorek, 11 bm. o godz. 19 w Domu Akademickim przy Heeresanger 11.

— **Roczne zebranie Koła Pracy Kobiet przy filii ZPP we Wrzeszczu** odbędzie się w środę 11 bm. o godzinie 19.30. Na zebraniu tem przemawiać będzie ks. Palotyn Bohuła. Przybycie wszystkich członkiń konieczne.

— **Baczność Wojacy placówki Wrzeszcz** Następne zebranie miesięczne odbędzie się z ważnych przyczyn dopiero w następny czwartek, dnia 19 bm. o godz. 19 w Domu Akademickim we Wrzeszczu przy Heeresanger 11. Druga część zebrania będzie miała charakter wieczoru kolżeńskiego. poświęconego wymianie wspomnień wojennych. Przybycie wszystkich członków konieczne.

— **Walne zebranie Bratniej Pomocy Zrzeszenia Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej** odbędzie się w czwartek, 12 bm. o godz. 20 w pierwszym, o godz. 20.30 w drugim terminie w jadalni Domu Akademickiego we Wrzeszczu przy ul. Heeresanger 11. Porządek obrad: odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania; zmiana statutu Bratniej Pomocy; sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej; dyskusja nad sprawozdaniami; wnioski zarządu; wolne wnioski i interpelacje. Sprawy nie objęte porządkiem dziennym winne wpłynąć na 3 dni przed terminem zwyczajnego walnego zebrania do zarządu Bratniej Pomocy.

Z miasta i okolicy

— **Śmiertelny wypadek dziewczyny.** Cora gospodarza Ida Bahr w Trockenhuetten była popędzaniem koni w maneżu wloclarkni, przyczem upadł jej bat. Chcąc go podnieść, dostała się twardą ręką w kierat maszyny, skutkiem czego doznała B. dwukrotnego złamania ramienia. Ranną przewieziono do lecznicy diakonickiej, gdzie dokonano amputacji lewego ramienia. Ofiara nieszczęśliwego wypadku zmarła jednak następnie na skutek odniesionych ran.

— **Kronika policyjna z 7 bm.** Przetrzymano 6 osób, z tych 3 za opilstwo, 1 za oszustwo matrymonijalne, 1 za przemyt, 1 z innych przyczyn.

— **Znaleziono:** paszport gdański na nazwisko: Karol Siemianowski, wykaz tramwajowy dla pani Kullmann, czarna portmonetkę z 2,75 guld., brązową portmonetkę z 1 guld., lornetkę, szarą brązową suczkę.

— **Zgubiono:** niebieską portmonetkę z 10,30 guld., paszport polski na nazwisko: Słoter Galicka.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: Ida Bahr 35 lat, Marta Czarnowska 58 lat, wdowa Matylda Heinrichs z domu Prieppling 82 lat, robotnik Franciszek Lange 21 lat, inwalida Bogumił Goldau 73 lat, badacz mięsa Józef Mazur 34 lat.

— **Z urzędu stanu cywilnego we Wrzeszczu.** Zmarli: starszy maszynista parowozu Maks Perlick 47 lat, właściciel restauracji Oswald Otto 75 lat, mężatka Liesbet Penner z domu Wiebe 51 lat, mężatka Elsa Buchholz z domu Koenig 26 lat, em. nauczyciel Wojciech Jeschke 65 lat, dyrektor ubezpieczeniowy Paweł Wenzel 58 lat, inspektor więzienny Willy Wenk 53 lat.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Oliwie.** Zmarli: mężatka Juliana Kleefeld z domu Boyke 52 lat, Amalia Störmer 67 lat, wdowa Rozalia Koehler z domu Schacht 80 lat, wdowa Jadwiga Jensch z domu Titz 81 lat, wdowa Maria Volkmarshausen z domu Schlavin 69 lat.

Koncert Filii amonii Warszawskiej w Gdańsku

Wczoraj w godzinach rannych, przybyli z Warszawy do Gdańska artyści-muzycy Filharmonii Warszawskiej. Zaopiekowali się nimi członkowie miejscowego Polskiego Towarzystwa Muzycznego.

W ciągu dnia goście zwiedzili zabytki Gdańska, poczem wieczorem dali koncert w Sporthalle we Wrzeszczu. Solistką w tym koncercie była p. Marja Greiser, małżonka Prezydenta Senatu gdańskiego. Pierwsza część koncertu transmitowana była przez radiostację gdańską.

Szczegółowe sprawozdanie naszego recenzenta muzycznego z tego koncertu, który w gdańskim świecie muzycznym pozostanie na długo w pamięci, zamieścimy w dniach najbliższych.

Walczymy wspólnie z naszym bezrobociem!

Uprasza się osoby wzgl. organizacje polskie, zamawiające sale, zabawy, przyjęcia, imprezy i t. d. o zamawianie usług stołowej w Polskim Zrzeszeniu Pracy, Am Olivaer Tor 2-4, telef. 244-68.

Ile płacić będziemy za artykuły spożywcze w okresie Gwiazdki?

Jak ukształtują się ceny artykułów spożywczych w okresie Gwiazdki, możemy wywnioskować z cen płaconych na ostatnim sobotnim targu w Gdańsku. Na targ ten zwieziono znaczne ilości artykułów spożywczych. Mimo wielkiej podaży, ceny były jednak dość wysokie w porównaniu z cenami z przed roku.

Np. za jarzyny płacono: za funt białej kapusty 8—10 fen.; czerwonej kapusty 15 fen.; włoskiej kapusty 15 fen.; kapusty brukselskiej 30 fen.; za kalafior 25 fen.; za funt marchwi 10 fen.; brukwi 8—10 fen.; dyni 10 fen.; buraków czerwonych 10 fen.; seler 20—25 fen.; cebuli 18—20 fen.; a za pęczek jarzyn do zupy 10 fen.

Za owoce żądano następujących cen: za funt jabłek 40—50 fen.; gruszek 60 fen.; winogron 0,80—1 guld.; orzechów

włoskich 1,40 guld.

Drob jest oczywiście droższy jak w ub. roku, chociaż różnica cen nie jest tak poważna, jak przy jarzynach i owocach. Za funt gęsi żądano 60—65 fen.; kaczki 80—85 fen.; indyka 80—90 fen.; za kurczę 2,40—3 guld.; za gołąbka 60 fen.; za bażanta 3,50 guld.; za dziką kaczkę 1,80 guld.; za zającą 3,75—4 guld.

Rzeźnicy żądali za funt wieprzowiny 85—95 fen.; smalcu 1,30 guld.; cieleciny 0,80—1 guld.; wołowiny 0,85—1,10 guld.; skopowiny 0,90—1,20 guld.

Na Rybakach płacono za funt. łosia 1,20 guld.; węgorza 1,40—1,80 guld.; karpia 1,40 guld.; sandacza 1,20 guld.; flonder 35—50 fen.; pomuchli 35—40 fen.; świeżych śledzi 35 fen.; brettlingów 20 fen.; minogów 60 fen.

Rozwiązanie ogólnego związku robotniczego w Gdańsku

Jak donosi „Danziger Volksstimme“, gdańskie władze policyjne rozwiązały w sobotę w południe ogólny związek robotniczy, w którym zorganizowani byli pracownicy i robotnicy, którzy są przeciwnikami reżimu hitlerowskiego. Przyczyną rozwiązania tej organizacji nie są na razie znane.

W południe około godz. 12,30 zjawili się w biurze, wyżej wymienionego związku robotniczego przy ul. Häkergasse, kilku urzędników gdańskiej policji politycznej, którzy zażądali od znajdujących

się tam osób wylegitymowania się, poczem zawezwali je do opuszczenia biura. Policja polityczna poszukiwała również w zakładach graficznych „Danziger Volksstimme“ posta Töpfera, przewodniczącego ogólnego związku robotniczego. Töpfer, który był już powiadomiony o krokach policji, udał się do biura związku celem wyjaśnienia zajścia.

Jak dowiaduje się „Danziger Volksstimme“, przeprowadzono również rewizję u kilku znanych funkcjonariuszów związku robotniczego.

Czy poseł Moritz utrzyma się na stanowisku funkcjonariusza gdańskiego urzędu podatkowego?

Poseł socjalistyczny na Sejm gdański Willi Moritz, zwolniony został w marcu r. b. ze stanowiska funkcjonariusza gdańskiego urzędu podatkowego. Zwolnienie bezterminowe nastąpiło z powodów politycznych. Wskutek skargi, wytoczonej najpierw przed sądem pracy, a następnie przed krajowym sądem pracy, wypowiedzenie uznane zostało jako nieuzasadnione.

Mimo tego orzeczenia nie przyjęto Moritza ponownie do pracy, lecz zwolniono go znowu natychmiast z posady. Poseł Moritz skierował sprawę ponownie do sądu pracy, który ogłosił w tych dniach wyrok, mocą którego skarga jego została oddalona. Poseł Moritz zamierza odwołać się do wyższej instancji, t. j. do krajowego sądu pracy.

Wystawa robótek ręcznych W dniu pierwszej rocznicy istnienia Koła Pracy Kobiet we Wrzeszczu

Ostatnio obchodziło Koło Pracy Kobiet we Wrzeszczu pierwszą rocznicę założenia. Z tej okazji urządzono w świetlicy Z. P. we Wrzeszczu **wystawę wykonanych w przeciągu roku robótek ręcznych.** Wystawa ta urządzona była bardzo pomysłowo i efektownie, czego dowodem słowa uznania licznych zwiedzających.

Otwarcia wystawy dokonała p. **ministra Leonia Papée**, która przybyła w towarzyszeniu protektorki świetlicy we Wrzeszczu p. pułkownikowej Rosnerowej. Panią min. Papée przywitała wierszykiem mała Halinka **Gapówna** wręczając jej bukiet kwiatów, wykonanych artystycznie z welny. Następnie wystąpiły córki członkiń z bardzo ładnymi tańcami i piosenkami, wyśpiewanymi przez p. **Kazimierza Krzewińskiego.** Na wyróżnienie zasługuje również kuplet i monolog, które wywołały ogromną wesołość, wykonane przez pp. **Kazimierza Krzewińskiego i Józefa Langiewicza.**

Wystawę zwiedziło bardzo dużo gości z Gdańska i okolicy.

W nadzwyczaj miłym nastroju przy kawce i obfitym bufecie zakończono uroczystość o godz. 24-tej.

Za urządzenie tak miłego wieczoru należy się wszystkim członkiniom, a w szczególności prezesowej p. **Czarnowskiej**, serdeczne podziękowanie.

Budowa szkoły i ochronki polskiej w Piekle

Jak się dowiadujemy, Senat gdański wyraził zgodę na budowę w miejscowości Piekło na Ziemi Gdańskiej szkoły i ochronki polskiej.

Jak wiadomo, sprawa powyższa była od wielu lat przedmiotem długich obrad i dyskusyj.

Pierwsza podróż naokoło świata „Daru Pomorza“

Sprawozdanie z interesującego odczytu kapitana K. Matyjewicz-Maciejewicza

Staraniem oddziału gdańskiego Ligi Morskiej, wygłoszony został przez komendanta statku „Dar Pomorza“ p. kapitana **K. Matyjewicz-Maciejewicza** onegdaj wieczorem w sali „Naturforschende Gesellschaft“ bardzo interesujący odczyt p. t.: „Podróż statku szkolnego „Dar Pomorza“ naokoło świata w roku 1934/35“.

Odczyt ten nie znalazł niestety wśród Polonii gdańskiej takiego zainteresowania, jakiegoby się spodziewać należało, gdyż przybyło nań tylko kilkadziesiąt osób.

P. kapitan Maciejewicz wspomniawszy wstępnie o pierwszej podróży statku szkolnego „Lwów“ w roku 1923 pod dowództwem obecnego komandora urzędu pilotów w Gdańsku, p. **Ziółkowskiego**, poczem zapoznał słuchaczy z urządzeniem statku szkolnego „Dar Pomorza“, podkreślając, że podróż naokoło świata miała być dla uczniów próbą zdolności i zdatności do przyjęcia do Szkoły Morskiej. Następnie mówca określił zajęcie uczniów na statku oraz przyjemności, jakie spotykały ich podczas zwiedzania obcych krajów i portów.

Po wyświetleniu filmu Foxa o statku szkolnym „Dar Pomorza“ oraz z zajęć załogi, bogato ilustrowanymi muzyką egzotyczną z płyt, zapoznał prelegent słuchaczy z przebiegiem podróży na morzach, oraz poszczególnymi portami i krajami egzotycznymi. Poza barwnym opisem wykład urozmaicony był szeregiem wesołych epizodów z życia załogi, oraz z postoju w różnych portach.

Na zakończenie wykładu wyświetlono obrazy z poszczególnych portów, do których zawiał „Dar Pomorza“ podczas swej podróży.

Słuchacze wysłuchali tego nadzwyczaj interesującego wykładu z wielką uwagą i zaciękaniem, nagradzając prelegenta hucznymi oklaskami.

Przy okazji składania sprawozdania z pierwszego odczytu kapitana „Daru Pomorza“ przypominamy, że dnia 13 bm. (piątek) o godz. 18 wygłosi on drugi odczyt na ten sam temat, lecz tym razem **wyłącznie dla polskiej młodzieży szkolnej.** Odczyt ten odbędzie się również w sali „Naturforschende Gesellschaft“, ul. Frauengasse 26.

Nowy delegat Min. Przem. i Handlu przy Komisaryacie Gen. R. P. w Gdańsku

Przybył do Gdańska i objął urządowanie radca **Eustachy Wołowicz**, mianowany delegatem Ministerstwa Przemysłu i Handlu przy Komisarzy Generalnym R. P. w Gdańsku.

Radca Wołowicz objął to stanowisko po naczelniku **Alfredzie Siebenelchenie**, który po 7 latach pobytu w Gdańsku został w związku z podpisaniem traktatu handlowego polsko-gdańskiego mianowany **przewodniczącym komisji rządowej dla obrotu kompensacyjnego polsko-niemieckiego.**

Konsolidacja ruchu zawodowego pracowników gastronomicznych

W dniu 4 grudnia 1935 r. odbyło się do- roczne walne zebranie pracowników gastronomicznych, zorganizowanych w P. Z. P. Zebranie zajął kierownik oddziału p. **Dominikowski**, składając sprawozdanie z pracy rocznej. Z treści wyczerpującego sprawozdania podkreślić należy stwierdzenie uspokojenia wśród pracowników gastronomicznych, znajdujące swój wyraz w całorocznym urzędowaniu zarządu. Dawne zarządy zmieniały się kilka razy na rok. Dalszym bardzo ważnym etapem w konsolidacji ruchu zawodowego było **uzyskanie kart pracy**, upoważniających do objęcia posad w każdym przedsiębiorstwie. Temsamem zlikwidowane zostało coraz bardziej wzrastające, jak i oddział pracowników gastronomicznych. Z uznaniem stwierdzić należy, że zarówno urząd kształcenia zawodowego, jak i oddział pracowników gastronomicznych gdańskiego frontu pracy w sposób bardzo życzliwy współdziałali z oddziałem P. Z. P.

Sprawozdanie kasowe, które przedłożył sekretarz oddziału p. Mucha, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

W skład nowego zarządu weszli: kierownik — **Dominikowski Feliks**, zast. kier. — **Schwoch Maksymilian**, sekretarz — **Mucha Józef**, zast. sekr. — **Michel Erwin**, skarbnik — **Lamkowski Franciszek**.

Śpiewnik polski dla Gdańska

Związek Polaków na Ziemi Gdańskiej przystąpił do wydania śpiewnika, przeznaczonego specjalnie dla szkół polskich w Gdańsku oraz dla Pomorza. Śpiewnik zawierać będzie cały szereg pieśni, **śpiewanych w Gdańsku i na Pomorzu.**

Gorsety - Paski - Biustonosze!

Wypróbowane fasony — Ceny najniższe.

S. KAŁAMAJSKI Przyjmuje asygnaty spółdzielni **KREDYT****TORUŃ****DYWANY**najtaniej
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.**Drogeria pod Łabędziem**Toruń, Szeroka 26/28
zaopatruje (10313)
najwykwniejsze Panie.**W „Italię“**ciastka deserowe 20 gr,
paczki 15 gr.
Koncert zespołu kapelm.
Kamińskiego. 10843**Poszukuję**maszyny do wyroku tor-
bek sklepowych. Warunki
sprzedaży kierować do B.
Chojnackiego, Pabjanice, ul.
Łaska 26. 10910**Pianino**zagrane krzyżowe, ma-
szynę do szycia Singer ga-
binetowa, lampę kwarcowa,
rower. sprzedawca **Okazja**
Toruń, św. Ducha 18. 11022**Świece**

choinkowe paczka zł 0.35

Świeceiskrowe paczka 10 sztuk
zł 0.12**Lameta**

paczka zł 0.05

Kulechoinkowe 12 sztuk
od zł 0.45**Nafta**

silopłomienna 1 ltr. zł 0.42

Mydłoziarniste najlepsze 1/2 kg
zł 0.45**Perfumy**kasetki w największym
wyborze 10999

kupujesz najkorzystniej w

Hurtowni**Jan Kapczyński**Toruń — Brodnica
Szeroka 35. Hallera 7.**Dyplomowana**nauczycielka muzyki udzie-
la lekcji gruntownej gry
(dla dorosłych, skróconą
metodą), oraz lekcji fran-
cuskiego z konwersacją.
Toruń, Bydgoska 62. m. I.
11052**Książki**handlowe
do każdej buchalterii i przy-
bory biurowe dostarcza
J. WŁOCHToruń, Przedzamcze
tel. 1726. 10925**Mieszkanie**z lub 3 pokoje, z kuchnią ba-
łoni, łazienka zaraz do wy-
najęcia. Toruń, Bielany
św. Józefa 46, I piętro.
11064

Numer akt: Km. 1759/35-III.

OBWIESZCZENIEKomornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rewiru III.
Stefan Pyttel, mający kancelarię w Gdyni, przy uli-
cy Piotra Wysockiego nr. 13, na zasadzie art. 668
§ 2 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że w
dniu 16 stycznia 1936 r. o godz. 11-tej przed poł.,
przystąpi do opisu i oszacowania nieruchomości
Stanisława Andrzejewskiego w Pierwoszynie, pow.
Morski, do której została skierowana egzekucja w
poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 29.665,38 zł.,
przypadająca Państwowemu Bankowi Rolnemu —
Oddział w Grudziądzu i wzywa wszystkie osoby nie
uczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończe-
niem opisu, zgłosiły swoje prawa do wymienionej
nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa
tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.
Gdynia, dnia 7 grudnia 1935 r.

Komornik:

(—) St. Pyttel.

Praktyczne**prezenty gwiazdkowe**

10221

znajdziesz w firmie

J. WŁOCH

Toruń, Przedzamcze.

Skład papieru

i galanterji

Tel. 1726

Numer akt: Km. V. 1719 i 54/35.

OBWIESZCZENIE**O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.**Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy V. re-
wiru Stefan Jaroszyński, mający kancelarię w Byd-
goszczy, ul. Śląska nr. 3 na podstawie art. 602 kpc.
podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 grud-
nia 1935 r. o godz. 11 w Teresinie pow. Bydgoszcz,
odbędzie się 1-sza licytacja nieruchomości, należącej
do Czesława Kurowskiego, składających się ze sto-
gu żyta ca. 300 ctr. z siłoma, oszacowanych na łącz-
ną sumę 1.950 zł.Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w
miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 7 grudnia 1935 r.

Komornik:

(—) Stefan Jaroszyński.

**KAPELUSZE
RAWATY
OBIERZYKI
UPUJA**

10526

TYLKO

w firmie

ALBIN ZIELINSKI

Toruń, Stary Rynek 33

obok firmy Damman-Kordes.

Specjalny skład

artykułów męskich

ŚRUTY RZEPAKOWY — LNIANY

KONOPNY — SŁONECZNIKOWY

NAJLEPSZA PASZA

I RAFINERJA

OLEJARNIA**TORUŃ**telef. 2045 i 1227
ul. Grudziądzka 15**FR. WOYTON**

Spis zapowiedzi Nr. 37.

ZAPOWIEDZ.

11073

Podaje się do ogólnej wiadomości, że syn gospo-
darza Brunon Otton Zörner, kawaler, zamieszkały
w Krapicach, powiat Gdańskie Niziny, syn gospo-
darza Ottona Zörnera i jego żony Marty z domu
Nierenberg, oboje zamieszkałych w Krapicach, po-
wiat Gdańskie Niziny; 2) niezamężna Helena Sel-
ma Marta Giese, bez zawodu, zamieszkała w Pod-
jazdach wybudowanie, powiat kartuski, córka wła-
ściciela Rudolfa Giese'go i jego żony Emmy z do-
mu Mietzke, oboje zamieszkałych w Podjazdach
wybudowanie, chcą zawrzeć związek małżeński.
Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w so-
łectwie Podjazdy i w „Gazecie Gdańskiej“.

Suleczyno, dnia 6 grudnia 1935 r.

Urządnik stanu cywilnego

(—) Faltyski.

GDANSK**Zagubiony**wykaz na nazwisko Jan
Bobrowski, wystawiony
przez Kom. Gen. R. P. w
Gdańsku oraz książeczkę
wojskową wystawioną przez
P. K. U. Kościerzyna —
uniemożliwia się. 11072

11071

2, 2 1/2, 3 1/2

mieszkanieogrzewanie ciepłe, na-
tychmiast albo później
do wynajęcia.

Sopoty, Adolf Hitlerstr. 71B.

TCZEW**Kolejowa**mieszkanie 2-pokojowe na
3-pokojowe prywatne za-
mienie. Informacji udzieli
„Dzień Tczewski“. 11074**ROŻNE****Kieszonkowe**maszyny do liczenia po zł
6.— SKORA i S-KA, Po-
znań, Aleje Marcinkowskie-
go 23. 11055**Strojenie fortepianów**fisharmonjum i wszelkie re-
peracje wykonuje sumiennie
i tanio, także poza Toru-
niem. K. Schulz, Toruń,
Kochanowskiego 24. 11087**Abażury - Lampy**duży wybór — niskie ceny
E. Siwiec — Toruń.
10926

Numer akt: Km. I. 1039/34.

OBWIESZCZENIE**O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.**Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie rewi-
ru I. Franciszek Kwiatkowski, mający kancelarię
w Chełmnie, ul. Dworcowa nr. 13 na podstawie art.
676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości,
że dnia 8 stycznia 1936 r. o godz. 11 w Sądzie Grodz-
kim Chełmno, pokój nr. 13 odbędzie się sprzedaż w
drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika
Kazimierza Roga w Lisewie nieruchomości wiejs-
kiej, przeznaczonej na prowadzenie gospodarstwa
rolnego, zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodz-
kiego w Chełmnie pod oznaczeniem hipotecznym Li-
sewo, karta 2.Nieruchomość oszacowana została na sumę zło-
tych 13.408 gr. 11, cena zaś wywołania wynosi zło-
tych 10.056 gr. 9.Przystępujący do przetargu obowiązany jest zło-
żyć rękojmię w wysokości zł. 1.340 gr. 81.Rękojmię należy złożyć w gotówkę albo w
takich papierach wartościowych bądź książeczkach
wkładowych instytucji w których wolno umiesz-
czać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe
przyjęte będą w wartości trzech czwartych części
ceny giełdowej.Przy licytacji będą zachowane ustawowe wa-
runki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym ob-
wieszczeniem nie będą podane do wiadomości wa-
runki odmienne.Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do li-
cytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy
bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem
przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo
o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egze-
kucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu,
nakazujące zawieszenie egzekucji.W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licy-
tacją wolno oglądać nieruchomość w dni powsze-
dnie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania
egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodz-
kim w Chełmnie, ul. Toruńska, sala nr. 14.

Chełmno, dnia 3 grudnia 1935 r.

Komornik:

(—) Kwiatkowski.

Kto szuka podarku gwiazdkowego**Niech spieszy do Kałamajskiego!**Najtaniej: Pończochy — Rękawiczki — Trykoty — Bieliza —
Gorsety — Zemperki — Szale — Berety — Chustki do nosa —
Torebki — Szelki — Robótka i inne podarki gwiazdkowe.

Numer akt: Km. I. 1039/34.

OBWIESZCZENIE**O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.**Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie rewi-
ru I. Franciszek Kwiatkowski, mający kancelarię
w Chełmnie, ul. Dworcowa nr. 13 na podstawie art.
676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości,
że dnia 8 stycznia 1936 r. o godz. 11 w Sądzie Grodz-
kim Chełmno, pokój nr. 13 odbędzie się sprzedaż w
drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika
Kazimierza Roga w Lisewie nieruchomości wiejs-
kiej, przeznaczonej na prowadzenie gospodarstwa
rolnego, zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodz-
kiego w Chełmnie pod oznaczeniem hipotecznym Li-
sewo, karta 2.Nieruchomość oszacowana została na sumę zło-
tych 13.408 gr. 11, cena zaś wywołania wynosi zło-
tych 10.056 gr. 9.Przystępujący do przetargu obowiązany jest zło-
żyć rękojmię w wysokości zł. 1.340 gr. 81.Rękojmię należy złożyć w gotówkę albo w
takich papierach wartościowych bądź książeczkach
wkładowych instytucji w których wolno umiesz-
czać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe
przyjęte będą w wartości trzech czwartych części
ceny giełdowej.Przy licytacji będą zachowane ustawowe wa-
runki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym ob-
wieszczeniem nie będą podane do wiadomości wa-
runki odmienne.Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do li-
cytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy
bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem
przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo
o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egze-
kucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu,
nakazujące zawieszenie egzekucji.W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licy-
tacją wolno oglądać nieruchomość w dni powsze-
dnie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania
egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodz-
kim w Chełmnie, ul. Toruńska, sala nr. 14.

Chełmno, dnia 3 grudnia 1935 r.

Komornik:

(—) Kwiatkowski.

Numer akt: Km. 1979/35.

OBWIESZCZENIE**O PRZYMUSOWYM PRZETARGU NIERUCHOMOŚCI MIEJSKIEJ.**Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, Rewiru
I-go, urzędujący w Toruniu przy ul. Kościuszki 1. 9
na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu
21 stycznia 1936 r. o godz. 11-tej przedpoł. w sali
posiedzeń 43 Sądu Grodzkiego w Toruniu, odbędzie
się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości
miejskiej, składającej się z budynku frontowego z
wybudowanym strychem, domu oficynowego par-
terowego, warsztatu ślusarskiego, pralni, warsztatu,
stajni, szopy oraz ogrodu, położonej w Toruniu
przy ul. Mickiewicza 134, obejmującej powierzchnię
25 a 42 m. kw., która stanowi własność Amalii Ro-
mek, zam. w Toruniu przy ul. Sukienniczej 2 do
1/4 idealnej części i Emilji Riemenschneider, zam. w
Toruniu przy ul. Mickiewicza 134 do 3/4 idealnej
części nieruchomości Toruń — Bydgoskie Przed-
mieście, karta 60. Nieruchomość ta ma urządzoną
księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Toruniu.
Powyższa nieruchomość została oszacowana w ca-
łości na kwotę 26.931.93 zł. Sprzedaż zaś całej nie-
ruchomości rozpocznie się od ceny wywołania, tj.
od kwoty 20.198.94 zł. Rękojmią od całej nierucho-
mości wynosi 2.693.19 zł. Nieruchomość należąca do
Amalii Romek do 1/4 części idealnej została oszaco-
wana na kwotę zł. 20.198.94, cena wywołania od 1/4
części nieruchomości wynosi zł. 15.149.21, rękojmią
od 1/4 części nieruchomości wynosi 2.019.89 zł. Nie-
ruchomość należąca do Emilji Riemenschneider do
3/4 części idealnej została oszacowana na zł. 5.049.73.Licytant przystępujący do przetargu powinien
złożyć rękojmię, jak wyżej zaznaczono w
gotówkę albo w takich papierach bądź książ-
eczkach wkładowych instytucji, w których wol-
no umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery
wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części
ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane usta-
wowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym pu-
blicznym obwieszczeniem nie będą podane do wia-
domości warunki odmienne; że prawa osób trze-
cich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia
własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli
osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą
dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nie-
ruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały
postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawie-
szenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ech tygodni
przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni
powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postę-
powania egzekucyjnego można przeglądać w Sa-
dzie.

Toruń, dnia 9 grudnia 1935 r.

(—) Kozak,

komornik Sądu Grodzkiego.

Do akt Nr. IV. Km. 1522/35.

11079

OBWIESZCZENIE.Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. IV.,
zamieszkały w Gdyni, na zasadzie art. 602 k. p. c.
ogłasza, że w dniu 11 grudnia 1935 r. o godz. 14 w
Orłowie (zbiórka kupców przy Szosie Gdańskiej, róg
ul. Dworcowej) odbędzie się publiczna licytacja ru-
chomości, a mianowicie 50 poduszek, 25 podpinek,
25 prześcieradeł, 50 koców wełn., 5 nocników i 5
dzbanków do wody, oszacowanych na łączną sumę
347 zł. 50 gr., które można oglądać w dniu licytacji
w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Gdynia, dnia 7 grudnia 1935 r.

Komornik:

(—) K. Błaszkiwicz.

**U fryzjera.**— Panie szenie! obciąłem gościowi jeden wąs
przez omyłkę, ale mu zaraz przykleję, tylko niech
pan nie mówi!**OGŁOSZENIA:**wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . 0.80 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym dru-
kiem liczymy podwójnie.Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.Za ogłoszenia reklamowe i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski,
z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w walucie gdańskich na
podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.**ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:**W ekspedycji miejscowych agencji . . . 2.80 zł
Z odnośnikiem do domu . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . . 2.32 gr; przez gońca . . . 2.00 gr
z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gr
Zagranicą . . . 4.00 gr
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody
w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostar-
czenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

Witold Mętnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassabischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz.

Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobroszański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18a. — Redaktor

odpowiedzialny na Grudziądz: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.